

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Defilada 800 prezesów. — Blok Bezpartyjny jedynym instrumentem politycznym — Herkulanum i Samarja. — 150-lecie Teatru Wileńskiego. — PEŁNA TABELA WYGRANYCH. — KOBIETA MA GŁOS.

Senat zapowie zmiany do projektu konstytucji

Uchwała komisji konstytucyjnej Senatu

Przemówienia: Prezesa Sławka, prof. Makowskiego i vicemarsz. Cara

WARSZAWA. (Pat). Dzisiejsza debata nad projektem zmiany konstytucji rozpoczęła się przemówieniem wicemarszałka Sejmu **prof. Makowskiego**, który został zaproszony w charakterze rzeczoznawcy.

W dyskusji, zdaniem mówcy, uderza rozdźwięk między słowem a treścią. Po zacytowaniu montesquieszowskiej definicji wolności profesor doszedł do wniosku, że **obywatele muszą wiedzieć, jaki ich jest stosunek do państwa i społeczeństwa**. Przyznając deklaracyjny charakter pierwszych 10 artykułów projektu, mówca nie widzi w tym żadnego grzechu. Opuszczenie w projekcie niektórych przepisów konstytucji marcowej nie oznacza bynajmniej, byśmy je przekreślili. W konstytucji umieścić należy te prawdy, które są nowe, choćby one nie były normami prawnymi lecz miały charakter deklaracyjny. Merytorycznej prawdy zawartej w pierwszych 10 artykułach nikt nie kwestjonował.

Po omówieniu zarzutów poprzednich mówców **prof. Makowski** w zakończeniu zauważył, że konstytucja polska musi dać państwu **najlepszą, najbardziej zwartą, szczerą i prostą organizację**, której prężność dawałaby gwarancję dobrej pracy państwowej, a z drugiej strony musi wiązać obywateli ze społeczeństwem w jedną całość.

Następny mówca **pos. Car** wyjaśniał, jakie przesłanki powodowały autorami przy opracowaniu projektu. Polsce nadano formy ustroju oparte na ustroju francuskim, nienajlepszym, jak o tem wyraził opinię również p. premier Doumergue.

Dalej **pos. Car** daje ewolucję pojęć **demokracji**. Rosja wszczęła rewolucję pod hasłem rządu mas robotniczych i włościańskich, a tymczasem komuniści wyraźnie wyłączyli demokrację. Z drugiej strony Niemcy z niespotykanym nigdzie jedynowładztwem są, zdaniem ministra Goebbelsa, krajem demokratycznym. **Konstytucja nasza musi rozstrzygnąć zagadnienie znajdujące się na linii liberalizmu 19-go wieku z jednej strony a dyktatury i państwa władczego z drugiej strony**. Wyboru dokonano w art. 1, który nie opowiada się ani za jednym biegunem ani za drugim, lecz stwierdza, że **państwo jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli**. Projekt przeprowadza konsekwentnie drugie zagadnienie to jest **problem mocnej władzy**.

Następna zasada to **wolność**. Musi ona mieć swoje granice określone dobrem powszechnym. Rozstrzygnięcie zagadnienia **mniejszości etnicznych** może nastąpić tylko zgodnie z naszą tradycją zapewniającą **mniejszościom pełną równość ale wymagającą zarazem równych obowiązków**. Zagadnieniem centralnym ustroju jest rola prezydenta Rzplitej. Na szczycie budowy państwa musi stać głowa państwa nieoparta na

ciele licznem i niezgodnem, w którym panuje zmienność poglądów. W projekcie naszym **prezydent jest władzą nadrzędną** a państwo wykonywa funkcje przez organa hierarchicznie uporządkowane. Między takimi organami jak parlament i rząd mogą wyniknąć konflikty, które może rozstrzygnąć jedynie czynnik nadrzędny, to jest prezydent. Tu **pos. Car** uzasadnia uprawnienia nadane prezydentowi w art. 12 i 13 projektu i mówi, że **nie ma powodu do obaw, iż dojdziemy do absolutum dominium**.

Po omówieniu jeszcze drobnych spraw mówca kończy twierdzeniem, że **nowy projekt jest ustrojem pewnej harmonji. Chcemy mieć państwo mocne. To jest postulat, od którego nie odstępamy**.

Płk. W. Sławek o projekcie konstytucji

Skości przemawiał prezes B. B. W. R. **płk. Walery Sławek**.

Wskazał on, że w czasie, kiedy w państwie władzą i jakby właścicielem był monarcha, obywatele musieli zabezpieczyć swoje prawa i dążyć do tego, aby w normach prawnych ten stosunek między obywatelem a władzą państwową był zabezpieczony. Obecnie państwo nie jest już traktowane jako własność monarchy i staje się ono organizacją obywateli. Należy tak zorganizować

i w tem mocnem państwie chcemy mieć wolnego obywatela.

Po przemówieniu wicem. Makowskiego i **pos. Cara** zabrał głos **sen. Głabiński** (Kl. Nar.), który odpowiadając przed mówcy, utrzymuje, że nie występował przeciwko treści zasad deklaracyjnych artykułów projektu. Przyznaje zasadność ich słuszność, ale uważa, że **czem innem jest deklaracja a czem innem norma prawna, która ulega nieraz dowolnej interpretacji**.

Sen. Woźnicki (Str. Lud.) uważa, że wedle jego przekonania źródło władzy państwowej winno tkwić w narodzie i że od niego władza powinna pochodzić. Mówcy zależy na tem, aby to właśnie było powiedziane w konstytucji.

państwo, by sprzyjało ono rozwojowi siły i wartości w społeczeństwie, które mogą się w niem krystalizować i które będą stanowiły o jego postępie dorobku i siły obronnej. Chodzi o zmianę dotychczasowego nastawienia społeczeństwa z pozycji obronnej w stosunku do państwa na pozycję współdziałania obywateli w państwie. Pewne nalogi myślenia starymi kategorjami są bardzo silne nie tylko w izbach ustawodawczych ale i w całym społeczeństwie. Ten system myśle-

nia, że państwo co innego a obywatel co innego, ten brak poczucia zespolenia obywateli z państwem jeszcze silniej przejawia się w życiu. Obywatel wspólność z państwem wtedy silniej odczuje, gdy złoży jakiś wysiłek na rzecz tego państwa. Żadna propaganda nie zespoli obywateli z państwem w tym stopniu, co **praca i wysiłek złożony przez obywatela na rzecz tego dobra zbiorowego**. Jeśli więc w artykułach wstępnych projektu konstytucji nakłada się na obywateli obowiązek tego wysiłku, to poto właśnie, by obywatele rozbudowując wartość państwa, poculi się bardziej jego częścią składową. To przedstawienie umysłów obywateli z pozycji biernej w stosunku do państwa na aktywne współdziałanie w służbie publicznej jest nicią przewodnią pierwszego rozdziału projektu i główną zasadą.

Różnią się one od tych zasad, które się zrodziły z deklaracji obrony praw człowieka i obywatela w warunkach walki obywateli o ich prawa z monarchą. **Prezes Sławek** uważa, że polityka naszego parlamentu w pierwszych latach naszej wolności była pod jednym względem bardzo zła, mianowicie, że przedstawiciele stronnictw mówili wyborcom, że będą stawiali żądania. Całą troskę o warunki bytowania czysto materialnego brali na siebie. Wytworzyło to nastrój oczekiwania na spełnienie obietnic a temsamem zabijało zaradność.

Stanowiąc zasady ustroju, powinniśmy mieć na względzie nie tylko zabezpieczenie obywatelom ich praw ale także pobudzenie ich do wysiłku, który uczyni ich zdolniejszymi do borykania się z przeciwnościami.

Następnie przemawiała **sen. Kłuszyńska** (PPS).

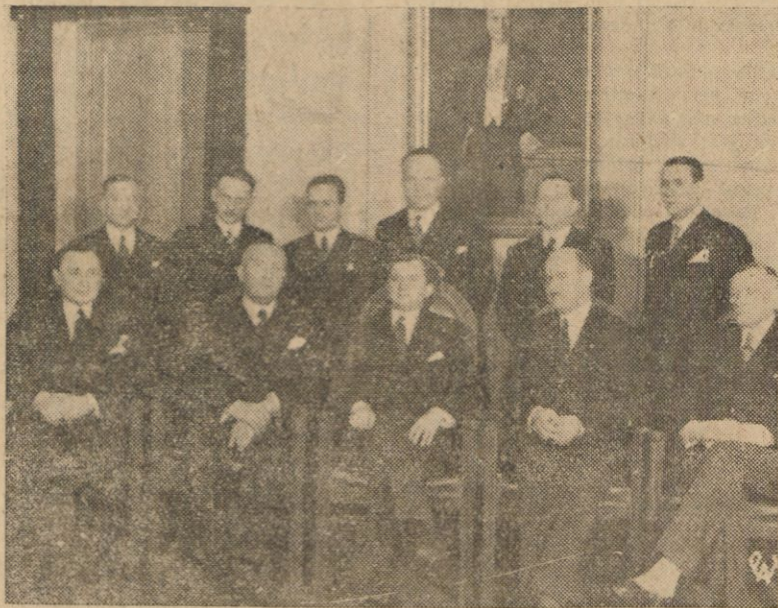
Wreszcie zabrał głos referent **sen. Rostworowski**, który odpowiadał na zarzuty postawione w toku debaty. M. in. mówca zauważył, że dyskusja potwierdziła to, co było podstawą zasad jego referatu, to jest, że **projekt jest konstrukcją syntetyczną**. Autorzy projektu szukali środka między prądami krańcowymi. W zakończeniu referent proponuje wystąpić na plenum Senatu z następującym wnioskiem: **Senat zapowiada zmiany do projektu ustawy konstytucyjnej**.

Wniosek ten został przyjęty przez senatorów BBWR przy wstrzymaniu się od głosowania senatorów z pozostałych klubów.

Senator **Woźnicki** zaznaczył, że wstrzymanie się od głosowania nie należy traktować jako zmianę projektu, albowiem pragnie zmiany całkowitej, to jest odrzucenia projektu.

Zamykając posiedzenie, przewodniczący komisji senator **Targowski** oświadczył, że o terminie następnego posiedzenia senatorowie będą zawiadomieni drogą pisemną.

Z pobytu rumuńskiego min. przemysłu i handlu w Warszawie



Na zdjęciu siedzą w pierwszym rzędzie (od lewej) poseł Ghorghin, min. Manolescu-Strunga, min. Floyar Rajchman, poseł Cadere i wicemin. Doleżał.

Układ handlowy polsko-rumuński

Wyjazd min. Manolescu

WARSZAWA. (PAT). — Dziś w godzinach wieczornych, po 3-dniowych naradach został zawarty i podpisany w ministerstwie przemysłu i handlu układ regulujący wymianę towarów między Polską i Rumunią na okres najbliższego ro-

ku. W układzie tym zostało przeprowadzone dostosowanie dawnych norm regulujących obopólną wymianę oraz płatność towarów. Po podpisaniu układu minister **Manolescu-Strunga** odjechał do Berlina o godz. 21.52.

Defilada ośmiuset prezesów wileńskich organizacji społecznych

Niezbędnie dawno ktoś zapytał mnie:

— Ile istnieje i działa w Wilnie organizacji społecznych?

Nie odpowiedziałem od razu. Zaczęłem myśleć intensywnie. Wstydziłem się zasłaniać niewiedzą. Przypominałem, kojarzyłem, sumowałem — słowem szukałem wyjścia. Kiedyś rozmawiałem z pewną damą na temat stowarzyszenia, w którym sekretarzowała. Chciałem napisać o działalności tej naprawdę pożytecznej instytucji, lecz dama przyznała mi się szczerze, że „proszę pana, może nie warto pisać, bo się nic nie robi“. Sądziłem jednak w swej naiwności, że dama nie lubi się chwalić i pytałem po kolei innych członków zarządu. Nikt z nich o niczym nie wiedział, a wszyscy odesyłać mnie po informacje do sekretarki. Przekonało mnie to. Zaliczyłem to stowarzyszenie tylko do istniejących. Przypominałem sobie następnie pewne zebranie pewnej organizacji, istniejącej od roku. Jeden z jej kierowników przyznał się szczerze, że, jak dotychczas, nie nie działo się we właściwym kierunku. Coprawda ilość członków wzrosła, niektórzy dostali mundury i odznaczenia organizacyjne, jednakże program ideowy nie został jeszcze szczegółowo opracowany. I tę organizację zaliczyłem tylko do istniejących. Brnąłem myślą dalej. Przypominałem najprzeróżniejsze zebrania organizacyjne, sprawozdawcze, wyborcze i t. p. Wreszcie zaryzykowałem:

— Hm... istniejących i działających organizacji może być... z parę setek.

— Parę setek — powtórzył mój interlokutor — to dużo!

* * *

Postanowiłem znaleźć właściwą odpowiedź na to pytanie, zmieniając trochę przemennie w sposób następujący: „Ile istnieje, a ile pracuje organizacji społecznych w Wilnie“.

Zacząłem pytać. Pewien, powiedzmy, kandydat na dygnitarza odrzekł:

— Ile w rzeczywistości istnieje i pracuje, tego nie wiem. W stosunku zaś tylko do mnie działa dość energicznie z dziesięć organizacji.

— Prezesuje pan, sekretarzuje, jest członkiem zarządu, a może te organizacje nawracają pana?

— Nie, płacę składki...

Jeden z urzędników udzielił mi typowej odpowiedzi:

— Należę do czterech organizacji i wszędzie muszę płacić. Bywam na walnych zebraniach każdego, wszędzie głosuję i coraz bardziej zaczynam zdawać sobie sprawę, że dla mnie istniejących i pracujących w Wilnie organizacji społecznych jest cztery razy więcej niż powinno być. Dlaczego? Otóż dlatego, że pierwsza organizacja, do której należę obejmie swą działalnością naprzekład zakres Abcde, druga — A cdfh, trzecia — Adfgi i wreszcie czwarta — Afikl. Jak widzi pan działalność ich w przeważnej części wzajemnie się pokrywa, łączy i krzyżuje. Czy nie lepiej byłoby połączyć te cztery organizacje w jedną, bo wszak założenie A — to jest główny cel, jest wspólny? Ja, szary członek, zdaję sobie z tego sprawę, lecz jak pogodzić cztery zarządy — czterech prezesów?

Odpowiedzi te, jak sam czytelnik widzi, są zbyt subiektywne. Szukałem dalej.

* * *

Znalazłem się wreszcie w gabinecie p. starosty grodzkiego, a potem korytarzami poszedłem do celu. W starostwie grodzkim muszą rejestrować się wszystkie organizacje społeczne, istniejące w Wilnie i każdego roku w myśl ustawy o stowarzyszeniach składać sprawozdania ze swej działalności.

Pierwsze wrażenie — to olbrzymia płaska szafa, jakby przyklejona do ściany, a potem — przykry zapach trupiarni.

Cóż to jest — zapytałem, wskazując na szafę a w niej na niezliczoną ilość teczek.

— To szafa, gdzie się przechowuje akta organizacji społecznych.

— Czy wszystkie pracują?

— Nie — odparł urzędnik — dwie trzecie z nich, albo, mówiąc bardzo ostrożnie — połowa z nich — to organizacje tak zwane martwe, nie przejawiające

prawie żadnej działalności.

— Aha — pomyślałem — stąd ten zapach. Co za powonienie — prawda?

Poprosiłem o statystyczne dane. Urzędnik ujął w ręce grubą księgę i przede mną zaczęła się defilada organizacji społecznych. Słyszałem nazwy — widziałem maszerujące szeregi. Urzędowy głos wywoływał w wyobraźni dziennikarza postacie prezesów. Maszerowali czwórkami — w niejednym szeregu widniała samotna postać — prezes w czterech organizacjach.

A więc spoczątku organizacje filantropijne: 45 polskich, 72 żydowskich, 3 litewskie, 1 białoruskie i 1 rosyjskie — razem 122.

Potem — kulturalno oświatowe: przeszło 100 polskich, 30 żydowskich, 8 litewskich, 5 rosyjskich i 10 białoruskich — razem ponad 153.

Naukowe — 50 polskich, 12 żydowskich, 1 litewskie i 1 białoruskie — razem 64.

Sportowe — 35 polskich i 3 żydowskie — razem 38.

Rozrywkowe — (jak resursy, kluby itp.) — 12 polskich, 2 żydowskie, 1 białoruska i 1 litewska — razem 16.

Zreszenia akademickie (przed nową ustawą o stow. akad.) — 50 polskich (bez kół naukowych i korporacji), 8 żydowskich, 5 białoruskich, 1 litewskie, 1 ukraińskie i 1 rosyjskie — razem 66.

Zawodowe i rolnicze (nie związki zawodowe) — 150 polskich (jak stow. rzemieślników, lekarzy, dziennikarzy i t. p.) 32 żydowskich, 3 litewskie i 1 białoruskie — razem 186.

Różne stowarzyszenia — 50 polskich, 5 żydowskich i 2 białoruskie — razem 57.

Wreszcie związki zawodowe — razem 89.

Statystyka ta podaje liczby ostrożnie, z pewną redukcją i tylko w dziale stowarzyszeń akademickich jest nieaktualna. Wynika z niej, że w Wilnie istnieje 791 organizacji społecznych, którą to liczbę zupełnie śmiało możemy uogólnić do 800. Będzie zgodna z rzeczywistością.

* * *

Zabawmy się teraz trochę w obliczenia. Osiemset organizacji istniejących — to znaczy osiemset prezesów czynnych i co najmniej 4.000 osób w zarządach. Każda organizacja musi posiadać co najmniej 10 — 12 członków, aby nie ulec likwidacji. Są jednak w Wilnie organizacje, które posiadają po kilkaset członków. Możemy więc przyjąć, że przeciętnie każda organizacja posiada 50 członków. Wynika z tego 40.000 członków. Gdyby połowa członków zapłaciła składkę po 50 groszy miesięcznie, ogólna suma, wpłacana organizacjom społecznym, wyniosłaby 10.000 złotych miesięcznie, a 120 tysięcy złotych rocznie.

Przypuśćmy, że czwarta część organizacji posiada własne lokale lub wspólne. Niektóre płacą po kilkaset złotych za lokal, niektóre po kilkadziesiąt, niektóre — nic. Jeżeli 200-cie organizacji płaci miesięcznie po 50 złotych za lokale — wyniesie to miesięcznie 10.000 złotych, rocznie 120 tysięcy złotych.

Ogólna suma wpłat członkowskich i ogólna suma wydatków, wyprowadzane poprzednio, są rzecz oczywista, przypadkowe i nie mają na celu niczego sugerować. Wiemy dobrze, że na wpływy organizacji społecznych składa się b. wiele czynników. Członkowskie opłaty nie są podstawą ich egzystencji materialnej.

* * *

Połowa z tych organizacji społecznych jest martwa: to znaczy prawie nie albo w całej rozciągłości nie kompletnie nie robi. Istnieje tylko na papierze.

Jeden ze starych b. działaczy społecznych opowiedział mi szczerze:

— Pamiętam dwadzieścia lat temu... tak to było dwadzieścia lat temu. Po dyskusji i stwierdzeniu potrzeby istnienia pewnej organizacji, miałem zostać jej prezesem. Właściwie mogłem zostać. No bo ta organizacja, to był prawie wyłącznie mój pomysł. Wprawdzie alarm zrobiliśmy w pięciu, lecz ja najwięcej krzyczałem — t. j. pisałem i mówiłem. Poza tym kilku moich znajomych przyrzekło

(Dokończenie na str. 4-ej).

Dyplomaci na przyjęciu u Göringa



Siedzą od lewej ku prawej: feldmarsz. Mackensen, A. Rosenberg, Göring, Blomberg i Hamby Bey.

Blok Bezpartyjny jest jedynym instrumentem politycznym rządzącego obozu

Jedną z głównych tendencji, którym wysługuje się prasa partyjna, stanowi dezyderat opinii publicznej o strukturze i wytycznych Bloku Bezpartyjnego. Na wołowej skórze nie zdolano by spisać tych wszystkich przeróżnych plotek i gadek, rozpuszczanych wciąż przez piśma partyjne. A to, że Blok ogarnięty jest „fermentem“, a to, że w nim plenią się różne odśrodkowe ruchy, a to, że ściera się w nim „prawica i lewica“ i t. d.

Oczywiście, wszystkie te „informacje“ partyjne zmierzają do jednego celu: zmniejszenia w społeczeństwie poglądu na istotne stosunki, rozsądzania klinem poduszczek i plotek spistości obozu porządkowego — wprowadzenia jednym słowem chaosu tam, gdzie ani śladu go nie ma...

Trzeba więc sięgnąć do jednego arsenału, z którego zaczerpnąć można broń na obronę przed tem plotkarstwem — tem szkodnictwem — do prawdy. Trzeba uświadomić sobie, jak jest istotnie.

Blok polecił powołać do życia Marszałek Piłsudski. Innej instrukcji, innej koncepcji nie ma. I to jest dla każdego, kto uświadamia sobie dobrze obecną naszą rzeczywistość, miarodajne.

Oczywiście Blok — to szeroki wachlarz grup. Tem przecież zasadniczo różni się od dawniejszych konfiguracji politycznych, że w imię jednej idei tworzy wachlarz, że zespala pod jedno kierownictwo i wspólny front działania ludzi, od których więcej nie wymaga niewoli kanonów partyjnych, a właśnie myślenia kategoriami ogólnopolskowymi.

W tym szerokim wachlarzu grup jest miejsce i dla różnorodności zapatrywań, jest też dopuszczalne grupowanie tych zespołów dla wymiany poglądów, dla pracy intelektualnej, klubowej, towarzyskiej.

Ale dla działań politycznych, dla pracy państwowej, ma ten zespół grup — czy ich nazwiemy „konserwatystami“, czy „partią pracy“, czy „związkiem związków zawodowych“, czy „grupą ludową“ i t. d. — jedną jedyną formę, a tą jest Blok. Kto sobie należycie z tego nie zdaje

sprawy, kto widzi tylko poszczególne ogólniki, a daltonizmem tknięty nie ogarnia całości — ten właśnie jest tupem plotkarzy i cynicznych przeobraźni rzeczywistości.

Zwłaszcza wtedy, gdy ci ludzie w orbitę swych wymysłów wciągają kombatanów, gdy snują legendy pełne przesady i nieporozumienia.

Ustalmy więc: ruch kombatancki nie jest formą życia politycznego. Ma on własne, ściśle określone cele i zadania. Zupełnie więc fałszywe jest stawianie tego ruchu w płaszczyźnie porównań czy przeciwstawień formom organizacji politycznej.

Oczywiście: politycznie kombatancki zaliczają siebie do Bloku. Nie mogło być inaczej. Dla tych, którzy walczyli o niepodległość i o granice Polski, niema innego miejsca w Polsce jak w tworzyw, które symbolizuje Komendant.

Ale równocześnie powiedzmy sobie: ktokolwiek spekuluje na ruchu kombatanckim jako przeciwwadze w Bloku, ktokolwiek snuje nadzieje, że kombatancki mogliby wnosić jakiejkolwiek zastrzeżenia przeciw konstrukcji Bloku, owemu szerokiemu wachlarzowi grup zespołowych w jednej, zwartej formie — ten do wodzi tylko, że ma zupełnie opaczne pojęcie o faktycznym stanie rzeczy.

Zresztą: kłóży to z pośród kombatanów mógł uczynić? Chyba ci, których tak dosadnie określił generalny sekretarz Bloku poseł Brzek-Osiński w wygłoszonym niedawno na wojewódzkim zjeździe w Białymstoku przemówieniu: „Łaziki, którzy dziś chcieliby pozować na bohaterów, a pragną wygrać koniunkturę“.

Sprawa jest zatem jasna. Instrumentem politycznym obozu naszego jest Blok Współpracy z Rządem. Mieszcza się w nim bez reszty wszyscy, którym bielmo partyjne nie przesłania widoku na interes Państwa.

Zasady tej naczelnej nie naruszają ani żadne podkopy, a tem mniej „pia desideria“ partyj, lansujące w swej prasie fałszywe zgoła plotki.

M.

Defilada ośmiuset prezesów

(Dokończenie art. ze str. 3-ej).

mi poparcie na zebraniu wyborczym. Pa miętał w przededniu miałem sen niepokojny. Śniły mi się order, nie wiem dlaczego koty i to, że zostałem prezesem. Nazajutrz przy wyborach przepadłem. Mój przeciwnik sprowadził więcej swoich przyjaciół i otrzymał o pięć głosów więcej niż ja. Świństwo — prawda? Do organizacji tej należałem potem wprawdzie, lecz byłem b. zajęty i udziału w jej pracach nie brałem. Po roku do wiedziałem się z przyjemnością, że prezes skompromitował się, a organizacja po rocznym nierównym została rozwiązana przez zebranie likwidacyjne. Gdybym ja został prezesem...

Przyznać musiałem mu rację co do jednej rzeczy: prezes nie może być figurantem, prezes musi i formalnie i moralnie odpowiadać za organizację. Organizacja jest martwa — duża jest w tem wina prezesa.

I jeszcze jedno powiedział mi ten b. działacz społeczny:

— Gdy już organizacja istnieje, a prezes jej rozpoczął „urzędowanie“, społeczeństwo — czy część zainteresowanego społeczeństwa oddycha z ulgą: „no, nareszcie są ludzie, którzy przystąpią do walki z tą plagą lub ujemnym zjawiskiem naszego życia... i t. p.“

A tymczasem organizacja jest martwa. Dobrze, ale jak ta „martwa“ wygląda. Klasycznie — w sposób następujący: Sprawozdanie stowarzyszenia X. W roku ubiegłym zebrania zarządu nie było, składek nie ściągano. Sekretarz... na stępuje podpis.

Albo na przykład do władz administracyjnych przychodzi prezes b. pożyteczny w zasadzie organizacji, powstało przed rokiem i mówi:

— Osiem miesięcy temu wybrano mnie na prezesa stowarzyszenia... W ciągu całego czasu nie mogłem skompletować ani jednego zebrania zarządu, nie mogę też zwołać zebrania likwidacyjnego. Mam w kasie kilkadziesiąt złotych, wpłaconych w pierwszej chwili entuzjazmu. Proszę bardzo, wyznaczcie komisarza likwidacyjnego, bo nie wiem, co z temi pieniędzmi robić i wogóle... Ten prezes był szczery. Włod.

Jak Wilno uczci 150-lecie Teatru Wileńskiego (1785 — 1935)

III.

W r. 1810 T. Wawrzecki składa rządowi projekt utworzenia stałej Sceny Litewskiej. Antrepreneurka Morawska (w r. 1811) drukuje list „do Dworząnstwa Litewskiego“ z uzasadnieniem społecznego znaczenia Sceny dla Narodu. Komisja Obywatelska reorganizuje po kongresie wiedeńskim Teatr i tworzy Towarzystwo Akcyjne (1816) pod egidą Dyrekcji, złożonej z przedstawicieli społeczeństwa i nauki Antoniego Chrapowickiego, prof. Becu, prof. L. Borowskiego, Józefa Szumskiego (brata rodzinnego pamiętnikarza). Porządkuje ona statut i dla muzyków — ułożony przez Becu (lub Franka). — Na przybycie trupy Gaspera Kamińskiego (1820) luzującego trupę niemiecką Heckerta, krytyka zaczyna go popierać, oświadcza, że publiczność śpieszy do „usłyszenia rodzinnego słowa“. Przyjazd Jana Ursyna Niemcewicza (1819) na premjerę jego opery „Jan Kochanowski“ porusza całe społeczeństwo. Kronikarz pisze, że „Izy się łały z oczu uwielbianego rodaka, gdy wszyscy cisnęli się koło autora „Śpiewów Historycznych“. Niechże to przyjąć w stolicy Jagiellonów stanie się **przykładem dla polskiej młodzieży — że sława z nauk**, które są jedynym źródłem cnót a w nich szczęścia ludzkiego, jest gruntowniejszą i trwalszą nad wszystkie... Również przyjazd Bogusławskiego go w r. 1816 po 30-letniej jego niebytności, uważano za „święto narodowe“. Po skończeniu aktu publiczność **milewano**

NOWE SUKCESY ARCHEOLOGÓW.

Najsolidniejsze, znane w całym świecie z dokładności i ścisłości swych informacji pismo angielskie „Times“ zamieszcza ostatnio arcyważne dane o postępach prac archeologicznych w Herculanium i Samarii.

HERCULANUM.

Zacznijmy od Herculanium. Wiemy wszyscy, jak to panowanie boskiego Tytusa cezara, zwanego „deliciae generis humani“ zostało w 79 roku naszej ery zakłócone przez straszliwą erupcję Wezuwiusza, która przyniosła zagładę trzem pięknym miastom rzymskim: Stabiae, Herculanium i Pompei.

A więc Herculanium.

RZYMSKA SYPIALNIA.

Oto kilof i łopata robotnika, pracującego pod kierownictwem uczonego historyka sztuki i archeologa odsłoniły śliczną sypialnię patrycjusza. Obok wspaniałego łóżka bogato rzeźbionego stoł mały, lecz jakże artystycznie inkustowany kości słoniową stolik nocny. Opośdł inny stolik, wykonany z marmuru. W jednym kącie widnieją przeznaczona dla siesty popołudniowej — po skonsumowaniu solidnego prandium — kanapa z drzewa cytrynowego. W drugim kącie znów możemy podziwiać zgrabną niszę, mieszczącą w sobie figurynki bogów domowych — owe sławne Lary — i wizerunki przodków. W niszy tej odgrzebano kunsztowną skrytkę, a w niej — precjoza z drogiego kamienia i rżnięte w kamieniach flakony dla cennych, arabskich pachnidel. Jakbyśmy widzieli w tej chwili Petroniusza herkułańskiego, podnoszącego ku swym wykwintnym nozdrzom flakonik z werweną.

PRZYBYTEK NIMF.

Idziemy dalej: Wehiedzimy na wewnętrzne podwórko, typowe dla domów bogatych Rzymian. Oto wielki, rzeźbiony, zdobny w lby marmurowe bestyj i gryfów stół, dokoła którego ongiś, przed wiekami skupiali się wytwórni goście w togach, sącząc ze srebrnych kraterów falerno. Przy jednym z takich stołów odbywała się Trymalchjonowa biesiada, opisana tak obrazowo przez autora „Satirikonu“.

Nie o stół jednak chodzimy. Wgłębi podwórka wznosi się maleńka świątynia, coś w rodzaju pawilonu, poświęconego nimfom. Świątynia

ma zboku duże niszę, w których prawdopodobnie stały kiedyś posągi. Kogo jednak przedstawiały i czyje były dłużej? — Ignoramus et ignorabimus. Fasada świątyni nimf przyozdobiona jest barwną mozaiką z różnokolorowych szkielek. Dokoła nisz wiją się kamienne, rzeźbione w marmurze liście winorośli i caprifolium. Wgłębi nisz widnieją — na tle niebieskim — marmurowe girlandy, splecione z liści i owców, a wśród nich — sceny myśliwskie. Tu psy gonią jelenia, ówdzie niewiasta naciąga cięciwę luku. Może to psy własne gonia ciekawego Akteona? Może Artemida-Djana chce ugodzić strzałą jelenia?

Uczony włoski prof. Amateo Maiuri zapewnia, że mozaika na fasadzie maleńkiej świątyni nimf w dogrzebanym domu herkułańskiego patrycjusza dziwnie przypomina późniejsze, już chrześcijańskie — chociażby bizantyjskie — mozaiki.

SAMARJA.

Wędrowka po odgrzebywanym spod wezuwuszowych popiołów Herculanium zaprowadziła nas zadługo. Przenieśmy się więc na chwilę do innego miasta zamierzczej starożytności, które również, dzięki pracy robotnika i erudycji archeologa wyjrzało na światło dzienne. Mam na myśli — za „Timesem“ — Samarię, perłę biblijnej Palestyny.

Już przed wojną ekspedycja archeologiczna uniwersytetu w Harvard (Ameryka Półn.) dogrzebała się w Samarii do cennych zabytków, w postaci starych pieczęci, ceramiki, szczątków zamku królewskiego i t. p. Ostatnio, wyprawa archeologów amerykańskich i angielskich znalazła w Samarii jeszcze więcej arcyważnych wykopalisk. Przedewszystkiem odgrzebała potężne fundamenty dawnych murów obronnych akropolu miejscowego. Fundamenty te świadczą o wysokim poziomie archaicznej sztuki budowlanej. Następnie zidentyfikowano szczątki, świątyni zbudowanej w swoim czasie ku czci cezara Augusta.

Znaleziono ponadto w Samarii liczne rzeźby, przedstawiające cherubinów, lwów, byki, kwiaty, palmy i t. d. Wygrzebano też liczne posąжки bóstw egipskich, co by potwierdzało starożytną relację o zbudowaniu przez Salomona świątyni egipskiej na cześć córki współczesnego mu faraona.

Naogół biorąc, palestyński korespondent „Ti-

mesa“ stwierdza — w odniesieniu do wykopalisk z Samarii — rzecz znamienitą: w miarę postępu badań archeologicznych na terenie Samarii sprawdzają się i nabierają wa/orów historycznych opowieści biblijne, uważane doniedawna za wytwory bujnej, wschodniej, egzotycznej wyobraźni. NEW.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Krzywda

Gdy zjawiała się w redakcji, postawna i obszerna, imponująca wspaniałą tuszą, nie uczyniła wrażenia osoby ciężko skrzywdzonej. Krzywda wyszła dopiero najaw, gdy głosem zagłuszającym stukot linotypów w drukarni znajdującej się w pobliżu, opowiedziała swą przygodę.

Nie mogąc niestety powtórzyć jej opowiadania jej własną potoczystą prozą, która zachwycałaby miłośników gwary. Nie znam gwary miejscowej dostatecznie. Dlatego nie próbuję odwoływać opowiadania damy, której wiek określiłbym między 40 a 60, streszczę to, co powiedziała.

Przybyła z folwarku, którym włada i którego nie opuszczała od kilku lat. Zaproponowano jej pójście do teatru. Przed teatrem doradzono odwiedzenie fryzjera. Udała się więc tu i powierzyła odnośnemu mistrzowi gruntowny remont wymownej buzi i fryzury.

Odniosła się do fachowca od urody kobiecej z pełnym zaufaniem, pozwalając mu robić co zechce, ponieważ jej siostrzeniec zapewnił ją, że może polegać na sztuce upiększania zakładu, który jej polecił.

Niestety fryzjer damski w haniebny sposób nadużył jej ufności. Nietylko podgolił jej tylną stronę szyi, czyli poprostu mówiąc kark, ale zanim się zorientowała o co chodzi, zgolono jej w dodatku brwi. Zwłaszcza ten ostatni postępek wydał się jej szczególnie złośliwym i podłym oszustwem, o którym przekonała się niestety za późno.

Znosiła wszystko początkowo spokojnie, kiedy jednak po bolesnej operacji paznokci poczęło je malować na czerwono, podniosła gwałtowny protest. Wówczas dopiero — jak twierdzi — zauważyła katastrofę z brwiami. Zrobiła straszny skandal i kazała wezwać policjanta.

Policjant przybył wysłuchał skarg, przyjrzał się babie dokładnie i zauważył, że powinna zapłacić należność fryzjerowi.

Wobec tej jaskrawej niesprawiedliwości przysłała uzależnić się do nas. „Od czego są gazety — opisać taką rzecz“.

Opisałem i współczuję.

Wol.



Ursula z ks. Wiśniowieckich ks. Radziwiłłowa, założycielka pierwszej sceny dworskiej na Litwie.

powstała, bojąc się oklaskami obrazić weterana. W podobnym duchu, tylko już burzliwą owacją, powitało Wilno Boleśława Leszczyńskiego (po 41 latach), gdy przybył na wznowioną polską scenę (1906).

Po r. 1832 — Wilno, pomimo załamania się — podtrzymuje teatr. Po zjawieniu się opery niemieckiej Szmidtkoffa — słuchacz wileński poddaje się ówczesnemu upodobaniu do opery włoskiej Belliniego, Rossiniego i Auber. Wołano: operę! operę! Aktor polski na czas pewien poszedł w zapomnienie. Ale — gdy czujna młodzież akademicka, przeobrażona tragedją Konarskiego, zaczęła bojkotować Niemców, publiczność po szeregach dyskusji zajęła się losem sceny rodzimej i aktora. Zjawił się komitet, rozpoczęły się nawoływania, aby podtrzy-

mać scenę, której już zaczęła grozić inwazja języka obcego. Odtąd, zwłaszcza od r. 1839, zaczyna się wzmacniać łączność sceny wileńskiej z warszawską i lwowską.

Wytwarzyła się centralizacja kierunku repertuarowego — co już spostrzegł prof. M. Szykowski w pracy swej o tragedji polskiej. Ówczesny współpracownik „Pamiętnika Sceny Warszawskiej“ (1840) wyraźnie to podkreśla: „Podciągamy w zakres teatru lwowski i wileński. Tam niemniej uprawiają tenże sam język malując charakter bratnich pokoleń, ich smak i stopień wykształcenia; kwitną talenta dramatyczne lub piarskie i nas często zasilające, słowem należą do jednej historii i nas powinny obchodzić“.

Pomiędzy laty 1845 — 1864 repertu-

ar wileński jest w swej głównej linii odbiciem utworów, granych w Warszawie a nieraz przesiewanych przez dwukrotne sitko cenzury. Cokolwiek było lepszego na scenach europejskich — Warszawa zdobywała, o ile cenzura pozwalała. Wilno, czując potrzebę kontaktu z Warszawą, — nie tamowało dostępu autorom rodzinnym i miejscowym autochtonom. Titus pisze, że były tu dwie partje: za Kraszewskim i Korzeniowskim. Korzeniowski zwłaszcza w Wilnie był cenionym. Domy obywatelskie wyręczały go sobie goszcząc: M. Baliński — w Jaszunach, A. E. Odyniec z żoną w swym letnim mieszkaniu. Fetowały go również: księżna Gabrięłowa Ogińska, Kamilla Słizień, Matylda z hr. Güntherów Puzynina (autorka „Mojej pamięci“) witała Korzeniowskiego własnym wierszem.

Scena wileńska tego okresu, prowadzona przez Surewicza, Dehrynga, K. Szlagiera, pracowała z całą świadomością powagi i odpowiedzialności zadania: utrzymać placówkę polską przez więz jej z twórczością zagraniczną i rodzinną; utrzymać tradycję Bogusławskiego i jego następców, równowagę pomiędzy teatrem śpiewnym a dramatycznym; popierać swoich autorów. W tym więc okresie wystawiano „Halke“ i mniejsze dzieła sceniczne Moniuszki, a Syrokomla, Odyniec, Kraszewski, Korzeniowski Józef, Gabrięła z Güntherów Puzynina, Apollo Korzeniowski, ojciec pisarza Conrad — znajdują tu najczystszy gościniec. „Podróżomanję“ Korzeniowski ofiarował Wilnu, jako pierwszą premjerę. (Dotąd nie była grana w Polsce; Szyfman zamierzał ją wystawić). Opera „Favorita“ pierwszy raz w Polsce tu była śpiewana, w przekładzie polskim.

Scena wileńska dała Warszawie najwybitniejsze siły aktorskie. Aktorzy ro-

KURJER SPORTOWY

Hokeiści wileńscy wołają o sprawiedliwość

Sprawa przedstawia się beznadziejnie. Wczoraj wróciła z Warszawy delegacja hokeistów wileńskich, która jeździła interwenjować w sprawie wyeliminowania Ogniska z walk o mistrzostwo Polski. Wilnianie interwenjowali w P. Z. H. L. u poszczególnych członków, którzy ze swej strony załamywali ręce, ale pomocy nie obiecali. Wszyscy oni współczują i na tem koniec.

Wilno zostało skrzywdzone, o tem mówią dzisiaj głośno wszyscy w Warszawie. Cała przecież prasa polska pisze o wielkiej krzywdzie, jaka wyrządzona została wilnianom. Mimo to jednak sytuacja jest bez wyjścia. Polski Związek Hokejowy nie chce się cofać. Cóż trudno, powiadają, stało się.

Nie jest to jednak sportowe załatwienie sprawy. Można byłoby przecież znaleźć szereg innych dróg wyjścia. Dlaczego tylko ze względu, że regulamin opiekuje, że w mistrzostwach Polski ma brać 8 drużyn, Wilno ma być pokrzywdzone. Tego doprawdy nikt nie zrozumie.

Związek hokejowy motywuje, że Wilno słabo gra, ale związek zapomina, że Ognisko pokonało Warszawiankę 6:1, że dwa razy grało z KTH. i dwa razy wygrało z Krynicą, a przegrana 1:0 z mistrzem Polski Legją — też chyba nie może być policzona za wynik, który ginie w chaosie. Wspomniane drużyny zostały jednak wprowadzone do Ligi, a Wilno pominięto, jak mówią niektórzy dla tego, że do Wilna jest daleko.

To już doprawdy jest śmieszne. Czyżby z Warszawy do Wilna było dalej, niż z Wilna do Warszawy? Nie chcemy przy puszczać ani na chwilę, żeby PZHL. obojętne byłyby sprawy rozwoju hokeja, a Ognisko w danym wypadku jest jedynym przedstawicielem na całych ziemiach wschodnich, jest przedstawicielem, który powinien być znaleźć się w gronie najlepszych drużyn hokejowych Polski. Wchodzą tutaj w grę kulisy, które w sporcie nie powinny mieć głosu.

PZHL. nie zdaje widocznie sobie sprawy, jakie będą konsekwencje. Przecież wyrządzenie tak wielkiej krzywdy sportowi wileńskiemu nie przejdzie bez echa. Krzywda ta stanie się głośna w całej Polsce, a na walnym zebraniu będzie burza, jakiej jeszcze nie było.

Ognisko jako bezpośredni poszkodowany

wane zamierza wystosować pisma do wszystkich silniejszych klubów sportowych w Polsce z zapytaniem, jakie jest ich zdanie w tej sprawie.

Być może, że PZHL. chce nieco załagodzić głośną już dzisiaj „afere“ hokejową postara się, by Wilno zostało zaproszone na turniej międzynarodowy do Krynicy. Rekompensata ta jednak nie wystarczy. Trzeba stanowczo domagać się, by PZHL. przysłał do Wilna jedną z najlepszych drużyn krajowych, względnie zagranicznych. Może warto pomyśleć o sprowadzeniu na rachunek PZHL. Szwecji, która ma grać w Poznaniu. Czemu Wilno ma być gorsze od Poznania?

Jak słysząc w tych dniach ma się odbyć w Wilnie walne nadzwyczajne zebranie Wil. Okr. Zw. Hokejowego. Na zebraniu będzie jakoby postawiony wniosek, by wyrazić PZHL. wotum nieufności. Sprawa hokeistów zainteresował także się już i Miejski Komitet WF.

O wileńskim projekcie Izby kultury

Wychodzący w Toruniu „Dzień Pomorski“ przynosi w n-rze wczorajszym artykuł p. t. „Izby Kultury“. Autor po sprecyzowaniu wileńskiego projektu Izby Kultury i przytoczeniu głosów prasy, na ten temat kończy artykuł następującą konkluzją:

„Czyż można się dziwić dążeniu do usprawnienia wysiłków w tej dziedzinie? (Koordynacji pracy kulturalnej. Przyp. nasz). Wszystko podąża w ślad za zmieniającymi się formami współpracy społecznej; jedni to nazywają „etazyzmem“ w szerokim pojęciu tego słowa, inni nazywają „zastępowaniem doskonałych form organizacji“. Świeżo zupełnie prof. Jan Bystron w bardzo ciekawej nowej swojej publikacji — „Człowiek i książka“ podkreśla, że nawet organizacja produkcji umysłowej t. j. praca naukowa rozwija się bardzo podobnie do organizacji produkcji przemysłowej i nauka od indywidualnego niekierowanego warsztatu przechodzi do planowej organizacji zbiorowego wysiłku. „Nauka — pisze prof. Bystron — staje się coraz bardziej bezimienna, odnosimy czasem wrażenie, że rozwija się ona własnym rozpędem bez udziału tych, którzy ją obsługują. Podział pracy umożliwia znakomicie rozwój nauki, jakby niezależnie od niej, a dalszy plan, oczywiście stan ten wymaga coraz to doskonalszego aparatu organizacyjnego“.

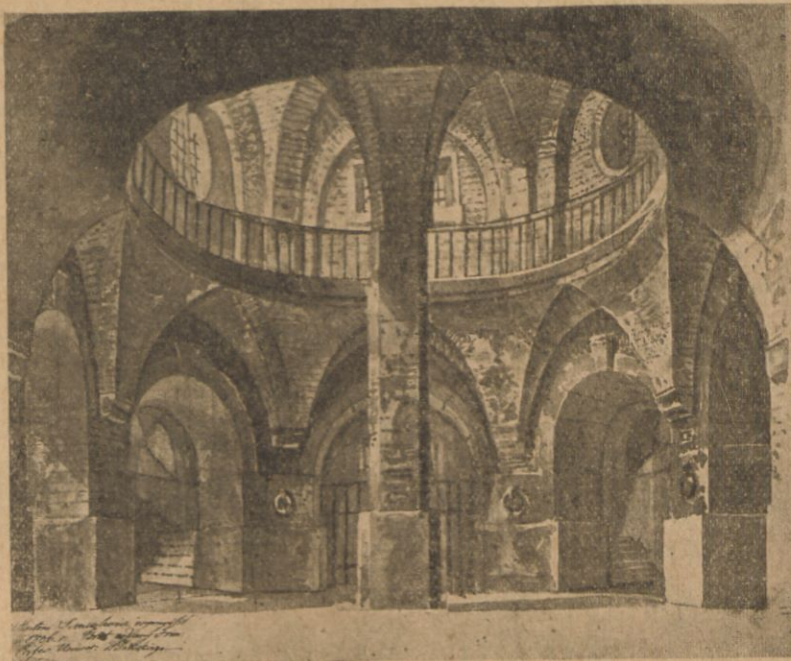
Nauka etatyzuje się, czyli udoskonala się w organizacji. Dlaczego kultura ma pozostać w tyle?“

dzajem gry tworzyli właściwie szkołę, wiedzeni instynktem odtworczym, inteligencją i kulturą. Wielu z nich, dzięki znajomości języków, zajmowało się przekładami utworów dramatycznych. Prawdopodobnie pod wrażeniem ich gry zjawiało się w Wilnie pierwsze bodaj w Polsce dzieło, traktujące o grze aktorskiej i sposobach przygotowywania ról, opracowane przez Tomasza Łopacińskiego. Deh ryng w przedmowie do dramatu „Pojała“ wyraźnie już zajmuje stanowisko zbliżone do naturalizmu. On właściwie, jako teoretyk, zaważył w znacznym stopniu na kierunku pracy artystów polskich na stanowisku kierownika szkoły dramatycznej w Warszawie i Lwowie. Przy nim w Wilnie rozwijała swój talent **Sa lomea Palińska** (Königowa), następnie w Warszawie poprzedniczka Modrzejewskiej. Równocześnie z nią rozwijał swe orle skrzydła **Bolesław Leszczyński** i jego siostra Wanda, przedwcześnie zmarła tragiczka *). Uczeń Surewicza, Rogowski i Skibińskiego i współcześnie z nimi występujący **Bogumił Davis** stał się sławą europejską. Z Wilna — Mińska wyszli: Werowski, Skibiński, Ryłko, Morawska, Izabella Górka, Zamecka... Stąd też przecież wyruszył w świat... Osterwa!

Gdy już ciężka dłoń najeźdźcy usunęła język polski z Sali Ratuszowej — dano jeszcze kilka przedstawień operowych po polsku, jako benefisy za dawne zasługi (Rostkowskiej, Schrigera). Część aktorów uległa konieczności grania po rosyjsku (Dąbrowski, Żródełska), reszta — albo przeniosła się w stan spoczynku, albo wegetowała w małych teatrach Kon-

gresówki. Leszczyński zamasyżył pod piątą się: „rubli 22 kop. 50 otrzymałem“ i... wyruszył do Warszawy. Surewicz otrzymał inspektorat teatru stołecznego († 1892).

Ziemiaństwo i mieszkańcy Wilna w trwali w bojkotowaniu rosyjskiego teatru lat 40! Nie mając polskiego oficjalnie — prowadzili go **potajemnie**, jako wędrowny lub **amatorski**. Zapewne — był to surogat teatru, ale w ten sposób czynili zadość potrzebie i tęsknocie do widowiska polskiego! Z chwilą wybuchu rewolucji w r. 1905 społeczeństwo stało na posterunku: prowadzą teatr Nuna Młodziejowska, Oranowski... „Tow. po-



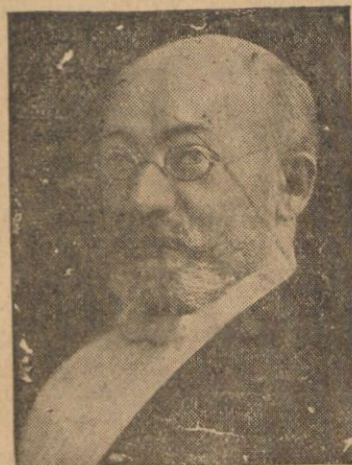
Dekoracja sceniczna teatru Wileńskiego pędzla prof. Uniw. Wil. Antoniego Smuglewicza (ze zb. Bibl. Uniw. St. Bał. w Wilnie).

DZIŚ PIERWSZY KROK BOKSERSKI I EGZAMIN SĘDZIOWSKI.

Dziś w sali konferencyjnej Ośrodka WF. odbędzie się egzamin na sędziów kandydatów w lekkatletyce.

O godz. 18 w sali Ginnastycznej Ośrodka WF. rozpocznie się pierwszy krok bokserski. Finały walk odbędą się w niedzielę o godz. 18.

75-lecie urodzin twórcy esperanta



Esperantysty obchodzą dziś 75-lecie urodzin twórcy i propagatora esperanta, d-ra Lazara Ludwika Zamenhafa. Zamenhof urodził się w Białymstoku 15 grudnia 1859 r. jako syn nauczyciela. Już jako młody chłopiec wpadł na pomysł skonstruowania języka międzynarodowego, w którymby wszyscy ludzie niezależnie od narodowości i położenia geograficznego mogli się łatwo porozumieć. Jako uczeń VIII kl. Gimn. już w r. 1878 gotowy system języka zw. „Lin ge Universalala“, nad którym pracuje bezustanku w latach 1878 — 1885. Pierwszy podręcznik co prawda po rosyjsku ukazał się 1 czerwca 1889 r., zaś 21 lipca tegoż roku po polsku. Książkę swą wydał dr. Zamenhof pod pseudonimem dr. Esperanto t. j. „dr. mający nadzieję“. Tytuł tej broszury brzmiał: „Język międzynarodowy. Przedmowa i pośrednik kompletny Por Poloj“ (dla Polaków).

Pierwszy kongres esperantystów odbył się w r. 1905 w Boulogne sur Mer we Francji, najbliższy odbędzie się w sierpniu 1935 r. w Rzymie. Esperanto, łatwy i praktyczny język, zamykający całą gramatykę w 10 regułach, znalazł szybko wielu zwolenników w Szwecji, Norwegii, Rosji, a później w Niemczech, Francji i we Włoszech. Liczy obecnie około 150.000 zwolenników, mających siedziby we wszystkich większych miastach świata. Prasa esperancka liczy na całym świecie około 1000 czasopism, miesięczników i tygodników. Esperanto posiada również bogatą literaturę oryginalną i przekładową. Szereg arcydzieł literatury polskiej został przetłumaczony na esperanto, wśród nich świeci pięknym przekładem „Pana Tadeusza“.

Twórca esperanta dr. Zamenhof nie dożył sukcesu swego tworu. Umarł przedwcześnie, w 55 roku życia, dnia 14 kwietnia 1914 r. (m)

Wzdłuż i wszerz Polski

— **ELEKTRYFIKACJA ŚLĄSKA.** W roku bieżącym Śląskie Zakłady Elektryczne w Chorzowie przeprowadziły budowę kabla o wysokim napięciu z Tarnowskich Gór do Lublińca ogólnej długości 42 klm. Koszty budowy nowej linii wyniosły około 800 tys. zł. Obecnie projektuje się budowę linii z Bukowca do Woźnik.

— **OGÓLNOPOLSKI KONGRES MUZYKI KOŚCIELNEJ W LUBLINIE.** 29 i 30 czerwca 1935 roku odbędzie się ogólnopolski kongres muzyki kościelnej. Formuje się już Komitet Organizacyjny pod protektorem bisk. Marjana Fulmana. Prezes Komitetu ks. kan. Wł. Mentzel wystąpił już szereg zaproszeń do przedstawicieli śpiewu i muzyki kościelnej.

— **FLOTYLA ZIMUJĄCA W GDYNI.** Po raz pierwszy będzie zimowała w Gdyni polska flota łowiąca śledzie na morzu Północnym. Flota ta składa się z 15 motorowych kutrów. Końcówce połowy odbywają się obecnie u brzołów belgijskich w kanale La Manche w oparciu o port rybacki w Ostendzie. Pierwsze pięć statków przybędzie do Gdyni około 20 b. m.

— **„MERKI“ CZYLI ZNAKI RYBACKIE NA ZABYTKOWYCH GROBACH W HELU.** Jeżeli przeglądać sprzęt rybacki z przed 50—60 lat, to zauważyć można niekiedy wyrzeźbione w drewnie lub w żelazie charakterystyczne znaki. Są to t. zw. „merki“ — fantastyczne znaki, podobne do herbów, ale o wielkiej prostocie kompozycji. Wzory do „merków“ czerpali rybacy z przedmiotów i gwiazd. Od zamierzających czasów służyły one do oznaczania przynależności sprzętu, przyczem przechodziły one z dziadka na wnuka, z pominięciem ojca.

Osobliwe te znaki spotkać można jeszcze tylko na dwóch nagrobkach z lat 1640 i 1648 w Helu oraz w tamtejszym zbiorze ewangelickim. Cmentarz w Jastarni posiadał do niedawna „merki“ na krzyżach lecz z rozwojem Jastarni, jako kąpieliska, uległ modernizacji, a zabytkowe znaki zniszczały.

„Merki“ nie były nigdy rejestrowane, ani kodyfikowane, lecz od 1378 do 1900 r. były w powszechnym użyciu i poważnie respektowane. Najdłużej utrzymały się w samym Helu, gdzie dopiero z zaprowadzeniem spółdzielni rybackiej i oznaczenia ubezpieczonych rzeczy skrótem H. F. K. Piękny zwyczaj cechowania „merkami“ powoli zginął.

— **NIEZWYKŁY SAMOBÓJCA.** W Kaliszu dokonano niezwyklej operacji na 19-letnim W. S., który za jakieś przewinienia dostał się do więzienia. Tam popadł w stan depresji i postanowił popełnić samobójstwo. W tym celu urwał drut z materaca więziennego i polykał go przez okres dwóch tygodni. W końcu został z więzienia zwolniony i wkrótce musiał się poddać niezbitej operacji. Z żołądka chłopca wyjęto 68 sztuk drutu!! Stan zdrowia operowanego — zadawał/ażnający.

MOTOPIRIN-MOTOR
przebiegiem przebiegnięciem

pierania sceny czuwał“

Którąkolwiek epokę istnienia teatru wileńskiego badałem obiektywnie, opierając się wyłącznie na dokumentach — zawsze w dążeniu aktora i upodobaniach widza znajdowałem **zasadnicze dążenia Bogusławskiego i Jana Nepomucena Kamińskiego**, by „scena rozmawiała ze sercem Narodu“ i by „jeden węzeł dwie strony kojarzył“. Powstając w lepszych niż sceny lwowska i krakowska warunkach, scena wileńska, służąc nieco odmiennej pod względem psychiki i typu etnicznego publiczności, podlegała jednocześnie wpływom lub uzależnieniom wysoce zmiennych warunków politycz-

nych, w walce z napływem obcej sąsiedniej kultury. Pomimo to scena wileńska pozostała par excellence **polską**, do siebie i tylko w języku polskim obrazując piękno i siłę i zia grozę, musiała pozostać oddzieleniem smaku swego etnicznego środowiska i wyrazicielką **Duszy** upodobań estetycznych, upodobań grody i dzielnicy. Niedosć na tem: będąc kolporterką myśli europejskiej, przepływała przez sceny zachodnie i ojczyste, scena grody Jagiellonów musiała mocą samej siły sugestywnej utrzymywać w widzach nietykły wykwin kultury zachodniej, przybranej w rubiny śpiżowego słowa polskiego, lecz i owiany technieniem wspólnej obu narodom potęgi poezji **czar** retrospekcji historycznej, ukazującej jak Słowackiemu „nigdy dotąd nieznanie obrazy i słowa, wychodzące ze mgły przedstworzenia“. Przez nią — na pierwszej scenie wileńskiej musiały się spotkać **Dusze** dwu bratnich Narodów, miłością złączonych, a podziałem politycznym przymusowo rozdzielonych.

Obydwa narody musiały na scenie ujrzeć odbicie swojego **zła**, zła wspólnie duszom obu narodów obmierzłego, i odbicie **Dobra** — wspólnie umiłowanego. Tu magją Ducha Sceny, — potęgą Artyzmu Aktora musiała się dokonywać Unia miłości wspólnej w Pięknie. Pomie dzy poetą — dramaturgiem w szatę słowa polskiego zaklinającego swe irracjonalne wizje — a tęskniącym do poszeptu piękna jego Tworu widzem wileńskim wciąż odbywały się zrekowiny dusz, dążących do piękna Prawdy i Dobra — tych podwalin spójni kulturalnej narodów, państwowością wspólną od trzech stuleci skutych.

Antoni Miller.

* Pochowana na Rossie.

Pełna tabela wygranych w 2-m dniu ciągnięcia 3 klasy 31-ej Polskiej Loterii Klasowej

I-sze i II-gie ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 50.000 na Nr.: 179183	10453 63 99 777 11020 21 121 295 384
Zł. 10.000 na N-ry: 115463 130926 176303	594 12016 26 260 477 788 843 948 13157
Zł. 5.000 na Nr.: 63919	60 89 337 551 838 14454 60 856 970
Zł. 2.000 na N-ry: 15581 69079 109682 159743	15040 307 483 90 94 703 16032 107 203
Zł. 1.000 na N-ry: 27443 80983 86333 127272 128936	31 68 388 503 938 17326 92 403 5 553
Zł. 500 na N-ry: 3373 4761 10204 24617 27999 45198 70768 80617 102583 108171 112116 114604 132796 140220 141927 154175 174893	702 922 29 55 18178 903 38 48 57 19039
Zł. 400 na N-ry: 2105 6803 9460 16418 25324 33484 36240 45198 110178 131177 136064 142961 143904 156642 162655	274 318 804
Zł. 300 na N-ry: 5810 17912 21901 22151 31330 38563 39825 40794 46639 50185 53745 61298 67697 71707 75873 89289 107275 119540 125716 139060 143584 153649 160630 173002	20136 67 781 21389 642 845 22116 377
Zł. 250 na N-ry: 11556 11750 14522 15498 18638 22362 24830 31022 31726 36466 38779 39074 46619 48868 59026 59873 63060 68983 70340 70705 72492 75931 77122 78628 80234 85778 86198 86948 94581 95397 96172 99041 103226 105802 114758 115185 126242 128137 137222 150352 150422 154115 155356 159433 161606 165847 167950 169187	526 737 800 23236 53 304 687 24060 130
Po 200 złotych:	207 348 65 530 713 945 25592 621 26110
146 539 679 1030 85 196 626 738 2493 631 57 746 800 4297 650 941 5437 526 48 628 6254 329 693 7010 149 604 66 822 8504 806 9110 233 646 860 76 10076 199 307 586 659 931 11445 12583 681 716 14607 15387 552 787 16067 867 902 17065 454 63 812 18002 26 414 19207 8 494 536 610 81 20210 945 21138 78 439 60 552 22803 25005 32 456 92 551 938 26256 305 30 427 626 708 27048 63 233 28598 776 29318 47 410 622 61 30088 91 289 327 95 781 31097 353 501 31 32148 33008 11 198 323 584 717 841 34080 313 776 899 966 35676 85 966 36036 414 37395 435 951 38560 74 712 846 39399 882 999 40012 233 495 41075 112 499 795 851 927 49 59 42251 532 619 58 82 43570 44231 45022 115 619 818 961 46185 610 863 900 47002 109 200 80 711 927 48481 590 49254 447 761 50149 379 920 51108 728 832 52284 53053 141 306 33 67 570 776 819 27 54070 160 745 48 55155 204 55139 329 862 926 75 57312 58077 253 501 823 59656 66 60294 656 61463 62000 58 571 641 63187 64065 180 211 694 796 65059 742 896 66324 594 755 67171 328 522 68011 80 322 780 69058 299 330 416 763 70012 910 71314 647 72224 65 380 73332 502 74406 551 70 922 75316 653 911 76032 53 396 611 830 77055 94 793 78011 79285 667 80007 186 534 81213 863 70 32681 880 83070 129 251 62 376 539 85647 970 86709 871 87052 255 90 605 845 88150 775 89180 687 981 90429 726 80 820 909 31 91377 441 92298 505 683 720 93027 400 503 8 631 820 94220 590 802 14 901 72 95040 526 628 738 96001 229 37 97661 934 98507 653 93 929 99306 705 868 72 955 101403 896 920 102231 811 103094 175 90 359 888 104212 346 569 81 105146 559 786 885 106427 626 827 107339 484 558 81 108829 109137 110226 425 636 111234 315 809 99 112094 181 245 340 599 618 64 921 113212 717 911 24 114311 754 115009 17 91 868 116263 459 117080 154 66 417 61 519 27 562 732 40 99 118128 568 806 925 99 119105 424 618 855 120102 66 435 57 541 89 96 632 121159 363 732 35 947 122445 568 901 70 123930 124065 84 90 850 125274 335 70 126301 487 908 127390 566 128317 56 129068 133 249 822 910 130000 874 931 131227 52 341 803 33 132771 983 133217 324 45 134420 707 43 65 942 135222 306 82 710 66 874 98 136461 543 137382 582 833 138371 735 42 931 140460 996 141091 328 449 506 142066 122 240 448 143340 645 144076 149 782 863 996 145021 475 770 814 146802 915 127 147124 232 49 799 976 148173 471 149243 150097 298 491 151837 921 56 152015 465 95 907 153094 133 413 39 565 99 986 154108 561 715 914 155014 27 201 303 36 546 156031 77 143 91 283 329 535 60 744 157020 479 649 158098 452 855 159430 44 98 500 605 84 899 911 160436 753 161592 670 925 162229 626 163274 90 97 819 902 164358 62 816 61 84 165682 716 166449 810 57 167133 304 566 776 168344 437 169843 83 905 170746 171061 295 357 634 722 958 172034 377 458 95 521 633 173466 805 174380 82 406 92 870 175214 656 176205 85 729 845 177288 593 711 828 918 178450 86 560 840 87 965 179421 941	31025 596 608 79 714 941 32071 129 434
Po 200 złotych:	844 33053 491 646 826 940 90 34063
515 721 1475 601 705 2046 535 767 95 943 45 90 3039 307 54 503 4083 604 862 68 992 5047 388 905 7 30 6165 486 690 832 48 70 959 7124 564 836 8098 111 227 489 926 9124 628 896 931	467 596 603 12 865 35051 109 227 663
Stawki po 50 zł:	716 900 36071 91 495 719 37120 202 352
515 721 1475 601 705 2046 535 767 95 943 45 90 3039 307 54 503 4083 604 862 68 992 5047 388 905 7 30 6165 486 690 832 48 70 959 7124 564 836 8098 111 227 489 926 9124 628 896 931	82 419 571 876 99 38018 113 238 39058
Stawki po 50 zł:	59 75 280 373 631 95
515 721 1475 601 705 2046 535 767 95 943 45 90 3039 307 54 503 4083 604 862 68 992 5047 388 905 7 30 6165 486 690 832 48 70 959 7124 564 836 8098 111 227 489 926 9124 628 896 931	40070 80 203 324 408 17 54 553 630
Stawki po 50 zł:	802 47 91 911 45 41665 73 944 42036 92
515 721 1475 601 705 2046 535 767 95 943 45 90 3039 307 54 503 4083 604 862 68 992 5047 388 905 7 30 6165 486 690 832 48 70 959 7124 564 836 8098 111 227 489 926 9124 628 896 931	196 407 533 67 685 719 43225 485 630
Stawki po 50 zł:	864 44019 316 580 609 54 62 87 950 84
515 721 1475 601 705 2046 535 767 95 943 45 90 3039 307 54 503 4083 604 862 68 992 5047 388 905 7 30 6165 486 690 832 48 70 959 7124 564 836 8098 111 227 489 926 9124 628 896 931	45031 91 121 307 606 67 748 819 46236
Stawki po 50 zł:	638 928 47111 285 539 737 48086 101
515 721 1475 601 705 2046 535 767 95 943 45 90 3039 307 54 503 4083 604 862 68 992 5047 388 905 7 30 6165 486 690 832 48 70 959 7124 564 836 8098 111 227 489 926 9124 628 896 931	21 706 884 950 49142 255 395 543 605
Stawki po 50 zł:	70 706 922
515 721 1475 601 705 2046 535 767 95 943 45 90 3039 307 54 503 4083 604 862 68 992 5047 388 905 7 30 6165 486 690 832 48 70 959 7124 564 836 8098 111 227 489 926 9124 628 896 931	50218 31 479 580 736 51121 260 85
Stawki po 50 zł:	527 52770 875 88 53352 499 509 63 691
515 721 1475 601 705 2046 535 767 95 943 45 90 3039 307 54 503 4083 604 862 68 992 5047 388 905 7 30 6165 486 690 832 48 70 959 7124 564 836 8098 111 227 489 926 9124 628 896 931	897 902 54325 463 683 709 868 928 84
Stawki po 50 zł:	55168 467 577 629 704 952 56055 148
515 721 1475 601 705 2046 535 767 95 943 45 90 3039 307 54 503 4083 604 862 68 992 5047 388 905 7 30 6165 486 690 832 48 70 959 7124 564 836 8098 111 227 489 926 9124 628 896 931	646 62 721 28 43 824 25 57201 324 490
Stawki po 50 zł:	607 968 58008 18 363 649 65 963 70
515 721 1475 601 705 2046 535 767 95 943 45 90 3039 307 54 503 4083 604 862 68 992 5047 388 905 7 30 6165 486 690 832 48 70 959 7124 564 836 8098 111 227 489 926 9124 628 896 931	59145 382 814
Stawki po 50 zł:	60105 218 358 528 623 730 61204 87
515 721 1475 601 705 2046 535 767 95 943 45 90 3039 307 54 503 4083 604 862 68 992 5047 388 905 7 30 6165 486 690 832 48 70 959 7124 564 836 8098 111 227 489 926 9124 628 896 931	347 422 516 626 64 864 923 62077 491
Stawki po 50 zł:	63178 371 74 704 822 907 64311 939 65
515 721 1475 601 705 2046 535 767 95 943 45 90 3039 307 54 503 4083 604 862 68 992 5047 388 905 7 30 6165 486 690 832 48 70 959 7124 564 836 8098 111 227 489 926 9124 628 896 931	70 65147 281 667 752 66055 225 312 754
Stawki po 50 zł:	943 70 67019 49 212 69 447 506 645 758
515 721 1475 601 705 2046 535 767 95 943 45 90 3039 307 54 503 4083 604 862 68 992 5047 388 905 7 30 6165 486 690 832 48 70 959 7124 564 836 8098 111 227 489 926 9124 628 896 931	819 68108 467 725 69324 62 818
Stawki po 50 zł:	70134 355 649 98 939 71125 73 222
515 721 1475 601 705 2046 535 767 95 943 45 90 3039 307 54 503 4083 604 862 68 992 5047 388 905 7 30 6165 486 690 832 48 70 959 7124 564 836 8098 111 227 489 926 9124 628 896 931	318 72 413 638 719 76 72060 150 215
Stawki po 50 zł:	420 574 893 73803 943 84 74056 152 73
515 721 1475 601 705 2046 535 767 95 943 45 90 3039 307 54 503 4083 604 862 68 992 5047 388 905 7 30 6165 486 690 832 48 70 959 7124 564 836 8098 111 227 489 926 9124 628 896 931	638 97 745 959 75064 90 380 631 823
Stawki po 50 zł:	43 911
515 721 1475 601 705 2046 535 767 95 943 45 90 3039 307 54 503 4083 604 862 68 992 5047 388 905 7 30 6165 486 690 832 48 70 959 7124 564 836 8098 111 227 489 926 9124 628 896 931	76198 855 948 77065 245 80 334 582
Stawki po 50 zł:	747 68 806 69 78538 658 79145 53 60
515 721 1475 601 705 2046 535 767 95 943 45 90 3039 307 54 503 4083 604 862 68 992 5047 388 905 7 30 6165 486 690 832 48 70 959 7124 564 836 8098 111 227 489 926 9124 628 896 931	274 318 79 535 753 943
Stawki po 50 zł:	80759 66 81167 305 808 92 907 82008
515 721 1475 601 705 2046 535 767 95 943 45 90 3039 307 54 503 4083 604 862 68 992 5047 388 905 7 30 6165 486 690 832 48 70 959 7124 564 836 8098 111 227 489 926 9124 628 896 931	129 301 15 26 663 798 933 83169 326
Stawki po 50 zł:	403 575 605 874 84100 558 97 85295
515 721 1475 601 705 2046 535 767 95 943 45 90 3039 307 54 503 4083 604 862 68 992 5047 388 905 7 30 6165 486 690 832 48 70 959 7124 564 836 8098 111 227 489 926 9124 628 896 931	330 412 25 86374 991 966 87376 523 55
Stawki po 50 zł:	906 7 88158 355 668 89177 320 503 53
515 721 1475 601 705 2046 535 767 95 943 45 90 3039 307 54 503 4083 604 862 68 992 5047 388 905 7 30 6165 486 690 832 48 70 959 7124 564 836 8098 111 227 489 926 9124 628 896 931	722
Stawki po 50 zł:	90177 295 637 712 91750 843 92252 95
515 721 1475 601 705 2046 535 767 95 943 45 90 3039 307 54 503 4083 604 862 68 992 5047 388 905 7 30 6165 486 690 832 48 70 959 7124 564 836 8098 111 227 489 926 9124 628 896 931	302 63 534 621 719 93016 80 303 62 505
Stawki po 50 zł:	858 94200 381 966 95084 980 96223 97003
515 721 1475 601 705 2046 535 767 95 943 45 90 3039 307 54 503 4083 604 862 68 992 5047 388 905 7 30 6165 486 690 832 48 70 959 7124 564 836 8098 111 227 489 926 9124 628 896 931	79 319 77 78 455 934 98062 424 89 618
Stawki po 50 zł:	88 781 99042 148 486 602 820
515 721 1475 601 705 2046 535 767 95 943 45 90 3039 307 54 503 4083 604 862 68 992 5047 388 905 7 30 6165 486 690 832 48 70 959 7124 564 836 8098 111 227 489 926 9124 628 896 931	100311 408 41 507 61 974 101187 232
Stawki po 50 zł:	472 556 102084 514 760 103276 351 432
515 721 1475 601 705 2046 535 767 95 943 45 90 3039 307 54 503 4083 604 862 68 992 5047 388 905 7 30 6165 486 690 832 48 70 959 7124 564 836 8098 111 227 489 926 9124 628 896 931	76 755 816 930 104524 669 105486 525
Stawki po 50 zł:	758 93 938 106046 123 85 201 539 695
515 721 1475 601 705 2046 535 767 95 943 45 90 3039 307 54 503 4083 604 862 68 992 5047 388 905 7 30 6165 486 690 832 48 70 959 7124 564 836 8098 111 227 489 926 9124 628 896 931	712 907 107139 216 304 23 596 962
Stawki po 50 zł:	108148 441 550 739 109074 151 55 644
515 721 1475 601 705 2046 535 767 95 943 45 90 3039 307 54 503 4083 604 862 68 992 5047 388 905 7 30 6165 486 690 832 48 70 959 7124 564 836 8098 111 227 489 926 9124 628 896 931	933 91
Stawki po 50 zł:	110206 374 402 78 98 553 60 754
515 721 1475 601 705 2046 535 767 95 943 45 90 3039 307 54 503 4083 604 862 68 992 5047 388 905 7 30 6165 486 690 832 48 70 959 7124 564 836 8098 111 227 489 926 9124 628 896 931	111221 303 593 642 112334 467 520 657
Stawki po 50 zł:	94 725 113550 856 68
515 721 1475 601 705 2046 535 767 95 943 45 90 3039 307 54 503 4083 604 862 68 992 5047 388 905 7 30 6165 486 690 832 48 70 959 7124 564 836 8098 111 227 489 926 9124 628 896 931	114142 448 613 910 115314 26 534 654

KOBIETA MA GŁOS

Kolumna zblokowanych organizacyi kobiecych pod redakcją Eugenii Kobylińskiej - Maslejewskiej

KOBIETY A POLITYKA

Niedawno odbyły się we Francji manifestacje kobiet, które w pochodach niosły plakaty z napisem: „La française veut voter”. Francuzka chce głosować... Francuzka nie ma praw politycznych... We Francji kobieta może osiągnąć stopnie i zaszczyty naukowe, wolno jej obierać ten, lub inny zawód, wymagający poważnego przygotowania i długoletnich studiów, lecz Francuzka nie dorosła jeszcze do tego, by wywierać bezpośredni wpływ na życie państwowe swego kraju. Adwokatki, dziennikarki, profesorki prawa międzynarodowego, lub politycznego — to owszem! Ale od urny wyborczej — wala!

Dlaczego? — Któż to wie?... Nonsens ten jest zbyt jaskrawy, aby się warto było dłużej zastanawiać nad jego niesłuszną nością. Wystarczy skonstatować fakt. Nurt politycznego życia Francji, zygający od wypadku do wypadku, oraz zabagnione życie społeczne, co raz wyraźniej odsłaniają smutną rzeczywistość, że „coś się zepsuło w państwie...”. Być może Francja czeka jeszcze na kogoś, kto by dźwignął państwo z bui wiejących laurów i wprowadził w nowe jutro, do którego skwapliwie przygotowują się inne narody. W tym dniu, rodzącym się w apoteozie pracy, nie może zabraknąć kobiet, wnoszących do życia publicznego te pierwiastki, jakich brak daje się odczuwać: uczciwość i wyczuć sprawiedliwości socjalnej, pojęcie nie doktrynersko, lecz intuicją i sercem.

„La française veut voter”... Jednak na leży przypuszczać, że uświadomienie polityczne ogółu kobiet francuskich nie jest dostateczne, jeżeli może istnieć podobna anomalia i jeżeli może ona być uważana za racjonalną.

Naogół wszędzie kobiety jeszcze zbyt mało interesują się zagadnieniami państwowymi, a indifferentyzm polityczny pańszczyzny i wśród pełnoprawnych obywateli Polski. Temat to niemiły dla pióra kobiety, lecz trzeba go dotknąć, wierząc że wołanie może znajdzie echo wśród mas kobiecych.

Kobiety! — będziecie siłą, ale musicie zdać sobie sprawę ze swej potencji!

Nie jest to frazes, ani wiecowa zakłamaną apostrofą. Możemy być siłą i mieć wpływ na całokształt spraw publicznych, a wpływ ten powinien być dobry i sanujący różne prądy.

My się nie interesujemy polityką, bo często nie zastanawiamy się, że pod tą szumną nazwą kryją się przecież sprawy bliskie nam, dotyczące naszych ognisk rodzinnych i kwestje obejmujące interesy tej wielkiej naszej rodziny — Polski. Wzburzone przez światową wojnę nurty życia rozkołysały się, zacięło się wszystko i przetasowało... Budujemy i wykuwamy lepsze jutro dla przyszłych pokoleń, a na tym odcinku pracują setki i tysiące kobiet, lecz muszą pracować setki tysięcy, miliony... Wszystkie kobiety powinny gorąco przejmować się tem, co się wokół nich dzieje...

Wielu mężczyzn zajmuje się polityką dlatego, że nieraz zazębia się ona o ich pracę zarobkową. Większość kobiet nie pracuje zawodowo, a te pracujące przeważnie poprzestają na skromnych miejscach, że motywów powyższych nawet w rachubę brać nie można, a więc większość kobiet zupełnie bezinteresownie powinna podejść do spraw politycznych. Kobieta polska musi być baczna, gdyż nad nami ścierają się dwa krańce wo różne prądy: ze wschodu i z zachodu. O ile w Sowietach, na terenie życia politycznego i gospodarczego, sprawa płci już nie gra roli, o tyle od strony Niemiec przenikają do nas echa poczynań Hitlera, którego posunięcia byłyby eksperymencem bez większego znaczenia dla nas, gdyby nie panujący obecnie kryzys i zubożenie ogólne. W atmosferze walki o byt każdy argument może być dobry, jeżeli przemawia za zmniejszeniem tłoku przy żłobie. I o tem powinniśmy pamiętać.

Kobieta przewodniczy w „Komitecie Trzech”, któremu Liga Narodów powierzyła przygotowanie akcji plebiscytowej w Zagłębiu Saary, kobiecie prezydent Roosevelt powołuje na stanowisko wiceministra finansów rządu Stanów Zjednoczonych, — kobiety zajmują odpowiedzialne placówki na polu międzynarodowym i w poszczególnych państwach. Jednocześnie z tem — Francuzki nie mają praw politycznych, a w hitlerowskich Niemczech, wznawia się, ośmieszony ideał burżuazyjnych panów: kobietę będącą uosobieniem dwóch „K”: — kinder und küche, gdyż trzecie „K” t. j. „kir-

che”, jakoby już nie ma obiegowej wartości. Nad głowami naszymi zmagają się sprzeczne wichry...

A my?... — My powinniśmy zastanowić się cośmy dały Polsce i na jakich szlakach możemy państwu najwydatniej służyć.

A przede wszystkim nie sugerujecie sobie, że polityka to jest coś oderwanego od naszych spraw codziennych, że to coś dla tych, czyje kroki głośno się rozlegają na drogach życia publicznego... Bo polityka — to tylko ciężka praca dla Ojczyzny... A przed pracą kobieta nie zwykła się cofać.

Białynia.

GILOTYNA KOBIET

W Montauban, na południu Francji, wśród jednej z mieszczańskich rodzin urodziła się i wychowała Marja Gouge, znana później w historii jako Olimpia de Gouges. O jej pochodzeniu krążyły różne pogłoski. Matkę jej podejrzewano o romans z poetą Le Franc de Poignanc, jemu też przypisywano ojcostwo.

Młoda i ładna dziewczyna, zniesławiona ludzkimi domysłami, jaknajprędzej chciała wydać zamąż — i wydano ją może wbrew jej woli. Małżeństwo okazało się nieszcześliwe.

To był wiek XVIII, wiek Ludwika XVI i wiek Rewolucji. Salony paryskie słynły wówczas zabawami, swobodą obyczajów i kulturalnymi dyskusjami o zmianie ustroju. Wszędzie powtarzano nazwiska Voltaire'a i encyklopedystów.

Damy biegały się w kółka i uczyły się zawzięcie: filozofii, chemii, historii naturalnej, przedewszystkiem zaś medycyny. Wiedza stała się modną. Lecz dostęp do wiedzy miały tylko owe damy z najwzwyższych sfer.

Jednocześnie gdy arystokracja żyła szeroko, rozrzućcie i wolnomyślnie, stan trzeci trwał jeszcze w średniowiecznej tradycji. Kądziel, jako symbol przeznaczenia kobiety, nie straciła jeszcze nic na swej aktualności i obowiązywała wszystkie prawowienne córki i żony mieszczań.

Marja Gouge, napiętnowana od kołyski grzechem swej matki, zawiędzona następnie w najjaśniejszych tęsknotach do miłości, niezdolna do trwania w wyznaczonych jej ramach, chciała wśluchana w echo stołecznych odgłosów zbuntowała się. Potajemną była jej ucieczka od męża i domu.

Wielki Paryż przyjął gościnnie. Paryż lubi ładne kobiety. Mała mieszkanka Marja Gouge przestała istnieć.

Olimpia de Gouges całą siłą młodości i niepokoju swej natury próbuje oroku zabaw i powodzenia, próbuje sceny i pióra, jest na czele t. zw. złotej młodzieży. W wolnych chwilach studjuje, chwytła strzepy miedzianej przedtem nauki, lecz przede wszystkim bawi się.

Aż nagle pada grom. Stworzenie Konstytucji. Zdobycie Bastylii i tłumy głodnej gawiedzi. Trójkolorowa kokarda i upadek tronu. Wielka, francuska Rewolucja i kobieta, jako jej „przednia straż”.

Na Wersal wojsko niewiedzie prowadziła słynna Théroigne: jechała konno w czerwonej amazonce, z pistoletem za pasem i z naga szpadą w garści. Madame de Roland była duszą klubu żyrodystów. Jej salon był pierwszym salonem, który gościł kolejno wszystkich przewodców ruchu społecznego, nie pytając o szlachetność krwi. Róża Lacombe, utalentowana młocznica kobiet z ludu. A za niemi cały szereg innych mniej, lub więcej znanych imion. Kobiety, którym niezwykle zdarzenia dnia pozwoliły wyjść z kuchni na forum publiczne, rozgorączkowane, nieświadome jeszcze swych zamierzeń, szlachetne i brutalne, wykształcone i głupie — a wszystkie spójne szczęściem nadziei. Wśród tych szeregów nie mogło przecież zabraknąć Olimpii de Gouges.

Bez namysłu porzuca swe dotychczasowe życie i z podobną namiętnością, z jaką się rzuciła w wir zabaw, teraz postawia poświecić się pracy dla dobra ogólnego. Lepiej niż ktoś inny zna niesprawiedliwość dawnych, pisanych i niepisanych praw. Szczególnie boli ją niedola ludu: jest zbyt biedna, by obojętnie móc patrzeć na nędzę.

Bogactwem pomysłów i siłą wymowy umie porwać nawet nieprzyjaźnie ustosunkowanych członków Zgromadzenia Narodowego. Żąda kas zapomogowych, żąda państwowych warsztatów pracy dla bezrobotnych. Projekt ten częściowo uskutecznił.

Obok tego zaczyna się walka, chaotyczna, bez planowa walka o stanowisko kobiety. Zgromadzenie Narodowe po dłuższych debatach zgadza się dziewczęta wychowywać w szkołach kodyfikacyjnych (maisons d'égalité) do lat 8, Konwencja w r. 1793 zwiększa ten okres do lat 12-tu. O otworzeniu bram gimnazjalnych, a tembardziej uniwersyteckich nikt jeszcze słuchać nie chce. Kobieta z książką na karku w ręku modna była w sferach arystokratycznych, nie jest bynajmniej popularna.

Olimpia de Gouges orientuje się szybko; wie, iż tylko organizacja zdobyć może sobie jakieś posłuch. Wrodzona inteligencja i temperament pozwalają jej wysunąć się na czoło niewieściech resz.

Powstają kobiece związki polityczne. „Przyjaciółki Konstytucji” liczą 2 tysiące członkiń. Femmes revolutionnaires et républicaines” 6 tysięcy.

Olimpia de Gouges i Róża Lacombe, jako dwie czołowe przedstawicielki zrzeszonych kobiet, w odpowiedzi na ogłoszone w r. 1793 „Les droits de l'homme” przedstawiają deklarację „praw kobiety”. Twierdzą, że jeśli kobieta ma wstęp na szafot, musi także mieć prawo wstępowania na trybunę. Deklaracja nie została przyjęta.

Organizacje kobiece coraz liczniejsze i coraz bardziej solidarne zaczęły już niepokoić rząd. Młode rewolucjonistki były zresztą naprawdę niepoohamowane: przedtem krwią własnoręcznie mordowanych ofiar zapisały się pod murami Bastylii, a teraz przestraszone nieustannym widokiem śmierci, burzyły się już głośno przeciwko wyrokowi.

Olimpia de Gouges nie wyszła na ulicę, gdy zrewolwowane tłumy obnosiły głowy swych dawnych panów, niby trofea myśliwskie. Na jej rekach nie było krwi. Bała się nawet, by krew nie zbrudziła pięknych szlenderów Rewolucji — i zgodnie ze swą naturą kobiecą czuła litość na widok każdego uciemiężonego.

Sposób prowadzenia procesu przeciwko dynastji oburzał ją gorąco. Otwartymi listami starała się wpłynąć na zmianę tych systemów. Ona, Olimpia de Gouges, pierwsza przewodnicząca politycznych organizacyi kobiet, rewolucjonistka od urodzenia, nie wahała się stanąć przed Konwencją w obronie króla.

Z dalekiej prowincji aż do Paryża dotarły już plotki o jej zagadkowym pochodzeniu.

Rewolucja zmieniła ustrój, zmieniła prawa, nie zmieniła przecie ludzi. Przewodcy państwa, równie chętnie jak kumoski z Montauban, zaglądają do sypialni swych sąsiadów. Jako ojca małej mieszkarki Marji Gouge chcieli widzieć poetę. Olimpia de Gouges awansowała już na nieprawą córkę Ludwika XV. W jej twarzy znałono podobieństwo do rysów burbońskich. Wystąpienia publiczne świadczyły zresztą niechęć o jej sympatjach. Kto wie? może była prze kupiona, a może pod płaszczykiem feminizmu stała na czele organizacji rojalistów.

Tymczasem Olimpia pewna swej niewinności, namiętna i kobieca w każdym swym odruchu i w każdym czynie, przemawia, agituje, pisze wreszcie rozliczne pamflety i anonimy. Robespierowi rozprowadza, że „jego tronem będzie kiedyś szafot”.

W lecie 1793 r. wydano rozkaz aresztowania tej zuchwałej malkontentki.

Jednocześnie sfery rządzące zaczynają coraz baczniej obserwować ruch kobiecy. Powstaje zdecydowana kampanja przeciwko organizacjom, oraz przeciwko jej przewodczym. A materiału obciążającego nie mają zbyt wiele. Róża Lacombe jest oskarżona o „przestępstwo” nawiązania stosunku miłosnego z arystokratą, synem Tuluzu. Broni się przed sądem wyznaniem swych uczuć i faktem, iż jej kochanek nie jest wrogiem ludu, skoro całe swe mienie rozdał ubogim.

30 października 1793 r. Konwencja uchwala zniesienie związków kobiecych. Protestująca deputacja prawie przemocą dociera do sali posiedzeń Komuny. Komuna jednak potwierdza tylko wniosek Konwencji, oraz oświadcza, iż w przyszłości wogóle nie będzie przyjmowała żadnych delegacyi kobiet. Nie mają oddać prawa udziału w zgromadzeniach publicznych, pod karą więzienia zabroniono im nawet zbierać się w domach prywatnych w liczbie ponad 5 osób.

W listopadzie tegoż roku, a więc 141 lat temu, została zgilotynowana Madame de Roland i pierwsza przewodnicząca politycznych zrzeszeń Olimpia de Gouges. Skończyła się rewolucja kobiet.

L. Rożnowska.

Związek

Legjonistek Polskich

Oddziały Związku Leg. Pol. znajdują się w tych miastach Polski, w których istniała niegdyś Ochotnicza Legja Kobiet. Oddziały podlegają Zarządowi Głównemu Związku Legjonistek Polskich w Warszawie.

Zadaniem Zw. Leg. Pol. jest a) zorganizowanie członkiń do obywatelskiej pracy nad rozwojem naszego Państwa we wszelkich dziedzinach życia oraz nad wzmocnieniem Jego strony b) udzielanie swym członkiniom pomocy moralnej i materialnej.

Zadanie swoje Związek spełnia przez a) szerzenie poglądów i ideałów w kierunku zrozumienia obowiązków obywatelskich i państwowych 2) działalność kulturalno-społeczną. 3) współdziałanie w przygotowaniu Polek do obrony kraju, oraz dążenie do wprowadzenia powszechnej obowiązkowej, obywatelskiej służby kobiet. 4) zbieranie oraz publikowanie materiałów, dotyczących udziału kobiet w walkach o wolność Polski i w służbie dla Państwa. 5) opiekę nad grobami poległych i zmarłych legjonistek.

Oddział Wileński Związku Legjonistek Polskich istnieje na terenie Włna od 1931 r., działalność swą rozwija w czterech sekcjach:

- sekcja Kulturalno-Oświatowa prowadzi Świetlicę Związku, organizuje imprezy towarzyskie, zbiera materiały dotyczące udziału kobiet w walkach o niepodległość.
- sekcja Samopomocy niesie pomoc doradczą najbardziej potrzebującym członkom Związku.
- sekcja Ochrony Przeciwigazowej prowadzi popularne pogadanki z tej dziedziny.
- sekcja Wychowania Fizycznego propaguje gimnastykę i sporty wśród członkiń.

Oddział Wileński Związku Legjonistek Polskich współpracuje czynnie z organizacjami pokrewnymi ideowo. Związek prowadzi Herbaciarnię Federacyi PZOO, która chwilowo spowodu zmiany lokalu jest nieczynna, pomaga w prowadzeniu Biblioteki Federacyi, przez swoje delegatki bierze czynny udział w pracach B. B. W. R. i Kom. Zblok. Org. Kob.

Obecnie rozpoczął Związek akcję zbiórki funduszy na sztandar.

KOMUNIKAT

z 1-szej polskiej konferencji psychologów pracujących na polu wychowania zorganizowanej przez Tow. Psychologiczne im. Józefa Jotejko w Warszawie.

W pierwszych dniach listopada b. r. odbyła się w Warszawie pod przewodnictwem prof. Dra Stefana Bałeya I-sza Konferencja psychologów pracujących na polu wychowania.

Na Konferencję przybyło z terenu całej Polski kilkudziesięciu delegatów i delegatek z poszczególnych poradni psychologicznych, pedagogicznych oraz zawodowych, którzy zdali sprawę z dotychczasowej swej pracy, wyjaśnili jakie są cele, charakter i organizacja tych placówek oraz wysunęli wnioski do dyskusji w sprawie podniesienia wartości pracy i jej kondynacji.

Po wygłoszeniu szeregu referatów oraz przeprowadzeniu dyskusyj nad stanem obecnym psychologii wychowawczej w Polsce i zadaniami na najbliższą przyszłość, Konferencja między innymi po pierwsze powołała przy Tow. Psychologicznym im. J. Jotejko Komitet Psychologów pracujących na polu wychowania a to w celu współpracy placówek psychologii wychowawczej, oraz organizowania Konferencji, 2) postanowiła wydawać biuletyn mający służyć przede wszystkim wzajemnemu informowaniu się placówek psychologii wychowawczej w Polsce i organizowaniu ich współpracy, 3) stwierdziła konieczność nawiązania ścisłej współpracy między psychologami szkolnymi z terenu całej Polski, jak też podziału pracy między psychologami szkolnymi i poradniami psychologicznymi i zawodowymi, głównie w zakresie poradnictwa zawodowego, 4) Konferencja postanowiła również zwrócić się do Ministerstwa WR. i OP. z prośbą o: a) ustanowienie w uniwersytetach odrębnego magisterium psychologii, b) o wydanie przepisów określających prawa do przeprowadzenia prac i badań z zakresu psychologii praktycznej na terenie szkolnictwa, c) o stopniowe organizowanie opieki psychologicznej we wszystkich szkołach, d) o wyjaśnienie nauczycielstwu szkół sposobu stosowania przez nie tekstów Bineta Termana do badań uczniów, (ponieważ teksty te stosowane są przy selekcji uczniów do szkół specjalnych), oraz 4) zwrócić się do instytucji psychologicznych oraz psychologów z wezwaniem, aby przy publikowaniu tekstów i oddawaniu ich do rozprzedaży instytucjom wydawniczym zastrzegali się przed wolną nieograniczoną rozprzedażą tychże, gdyż teksty te mogą dostać się do rąk niepowołanych i stracić swoją wartość badawczą. Konferencja stwierdziła konieczność propagandy pracy psychologów — praktyków przez urządzanie odczytów dla nauczycieli i rodziców, umieszczanie odpowiednich artykułów w pismach i popularne wydawnictwa z zakresu psychologii wychowawczej M. P.

Książka — to chleb powszedni —
Karmi rozum, uczucie i fantazję.

N O W A
Wypożyczalnia książek

Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.

OSTATNIE NOWOŚCI.

Kaucja 3 zł.

Abonament 2 zł.

Wiadomości gospodarcze

Oddłużenie a równowaga warsztatów rolnych

Już kilkakrotnie pisaliśmy o dekre- tach oddłużeniowych. Wskazywaliśmy na stronę tak prawną, jak i techniczną realizacji ulg oddłużeniowych, obliczy- liśmy wysokość zmniejszenia zadłużenia na naszych terenach, dochodzący do 18 milionów zł. w stosunku do długów pań- stwowych, łącznie zaś z ulgami w spła- cie długów prywatnych suma ta napew- no jeszcze wzrośnie.

Należy jednak się zastanowić, czy ul- gi te przyczynią się do równowagi war- sztatów rolnych.

Kryzys ekonomiczny w odnośnieniu do rolnictwa miał ten skutek, że została w sposób nader poważny zachwiana rów- nowaga finansowa gospodarstw wiejs- kich. Rolnik przestał być konsumentem i to nie tylko artykułów przemysłowych, ale nawet rolnych, wytworzonych we własnym gospodarstwie. Czy przez wy- danie ustaw oddłużeniowych równowa- ga ta zostanie przywrócona? czy rolnik nie będzie tylko sprzedawał, lecz zac- nie również kupować?

Jest rzeczą zrozumiałą, że siła nabyw- cza rolnika jest uzależniona od równo- wagi budżetu przeciętnego naszego gos- podarstwa rolnego. Równowaga ta mo- że być osiągnięta z jednej strony przez zmniejszenie wydatków z drugiej przez zwiększenie dochodów.

Po stronie rozchodowej mamy: wy- datki osobiste rolnika i na prowadzenie gospodarstwa, świadczenia publiczne i społeczne, obsługę długów, wreszcie za- kup artykułów przemysłowych. Reduk- ja tych wydatków jest obecnie nie- możliwa. Wydatki osobiste zostały ob- niżone tak dalece, że zaczynamy się już cofać do okresu prymitywnej gospodar- ki naturalnej. Wiele potrzeb, zaspokojen- nie których jeszcze niedawno uznawa- no za konieczne, przestało być niemi. Wydatki na prowadzenie warsztatu spad- ły do poziomu norm ekstensywnej gos- podarki i dalsze „oszczędności“ dopro- wadzić muszą do ugorów i odłogów. Po- datki i inne świadczenia nie mogą być bez odnośnych rozporządzeń i ustaw zmniejszone, wydatki na zakup artyku- łów przemysłowych zaś spadły do takie- go minimum, które przed kilku laty wy- dawało się niemożliwe.

Jedyną więc pozycją rozchodową, którą można było zmniejszyć są oddłu- żenia — co zostało uczynione przez wy-

danie całego szeregu rozporządzeń od- dłużeniowych, które te sprawy załatwia- ją na całej linii. Ale samo oddłużenie nie wystarcza do załatwienia równowagi budżetów gospodarstw rolnych, nie wi- dzimy bowiem obecnie żadnych możli- wości szybkiego podniesienia dochodów rolnika. Wydajności pól nie można po- większyć bez poważnych nakładów, od- których rolnik oddawna już się wstrzy- muje. Poprawić inwentarza nie można bez kupna sztuk lepszych i intensywnie- go ich żywienia — na co rolnik pienie- dzy nie ma. Trudno zresztą mówić o zwiększeniu dochodów, skoro — z jed- nej strony — zwiększa się rozpiętość wskaźników cen rolniczych i przemysło- wych, z drugiej — zadłużenie rolnictwa ciągle wzrasta skutkiem coraz większych zaległości podatkowych, kosztów wtór- nych obsługi zadłużenia i t. p.

Należy więc teraz w pierwszym rzę- dzie dążyć do tego, by ceny rolnicze u- trzymały się przynajmniej na pewnym poziomie, nie zarzucając oczywiście sta-

rań i wysiłków w kierunku ich podnie- sienia.

Trzeba nadal zachować premie wy- wozowe, zakupy interwencyjne Zakła- dów Przemysłowo Zbożowych, kredyt re- jestrowy i t. p. Wszystkie te środki pro- wadzą bowiem do pewnej stabilizacji cen i wpływają na utrzymanie pewnej mini- malnej dochodowości gospodarstw ro- lnich. Akcja ta powinna być rozszerzona na wszystkie gałęzie produkcji rolniej, trzeba w dużym stopniu uwzględnić dzie- dzinę hodowlaną. Jest to tem konieczniej- sze, że rynki zagraniczne zniżają się sta- le, a konsumpcja produktów hodowli w kraju kurczy się coraz bardziej.

Akcja oddłużeniowa nie osiągnie ża- nego efektu o ile nie będzie ona połączo- na z systematyczną akcją w kierunku zrównoważenia gospodarczego warszta- tów rolnych i podniesienia dochodowoś- ci produkcji rolniej. Oddłużenie powinno być tylko pewną czynnością wstępną po- łączoną z planowym działaniem w kie- runku poprawy bytu wsi.

Sosn.

Ulg dla instytucji kredytowych zawie- rających układy z dłużnikami-rolnikami

Minister skarbu wyda w najbliższych dniach rozporządzenie wykonawcze, któ- re przewiduje zasady udzielania pomocy instytucjom, zawierającym układy z dłu- żnikami w zakresie wierzytelności rol- niczych.

Główne zasady tego rozporządzenia są następujące: pomoc skarbu państwa, która obecnie wynosić będzie 150 miljo- nów złotych przeznaczona zostanie na pokrycie strat z tytułu odsetek i z tytułu kapitału, poniesionych przez instytucje kredytowe na wierzytelnościach rolni- czych, objętych układami, zawartymi przez te instytucje z dłużnikami - rol- nikami. Instytucje kredytowe (wierzyciel- skie) obowiązane są zawrzeć układy kon- wersyjne ze wszystkimi dłużnikami po- siadaczami gospodarstw wiejskich gru- py A i B. Układy te winny być zawarte do dnia 31-go grudnia 1935 roku. Wymia- rem zawierania przez instytucje wierzy- cielskie układów konwersyjnych, Bank Akceptacyjny będzie zawierał z instytu- cjami umowy, dotyczące pomocy skarbu państwa. W umowach tych będą przewi- dywane rygory na wypadek uchylecia się instytucji wierzycielskich od zasto- sowania obowiązujących przepisów.

Z posiadaczami gospodarstw grupy A układy konwersyjne, na podstawie któ- rych ma być udzielana pomoc skarbu państwa, winny być zawierane bez wzglę- du na stopień ich zadłużenia; natomiast z posiadaczami gospodarstw w grupie B, układy te winny być zawierane jedy- nie wówczas, jeżeli zadłużenie ich nie przewyższa 75 proc. szacunku gospodar- stwa. Dodać należy, że dla ustalenia sza- cunku gospodarstwa wiejskiego należy, że Bank Akceptacyjny po ogłoszeniu roz- porządzenia wykonawczego ministra skarbu i wydaniu nowej instrukcji Ban- ku dla instytucji wierzycielskich, zawie- rających układy ze swymi dłużnikami w zakresie wierzytelności rolniczych, wzno- wi natychmiast rozpatrywanie układów, które wstrzymał w związku z rozporzą- dzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospo- litej, zmieniającem dotychczasowy tryb zawierania tych układów.

W chwili obecnej nadsyłane układy Bank zwraca instytucjom wierzycielskim w celu dostosowania ich do nowoobowi- zujących przepisów, które szczegółowo określają tryb postępowania przy zawiera- niu układów konwersyjnych. Wobec te- go instytucje wierzycielskie nie powin-

Wywóz zboża zagranicę w listopadzie b. r.

Wywóz zboża zagranicę w listopadzie b. r. wyniósł ogółem 639.782 kwintale, wartości 8.339 tys. zł. Największą pozycję stanowił jęczmień, którego wysłaliśmy zagranicę 350.339 kwintali, wartości 4.826 tys. zł., dalej żyto w ilości 259.073 kwintali, wartości 3.109 tys. zł. oraz owies w ilości 30.121 kwintali, wartości 400 tys. zł.

Pszenica w ilości 249 kwintali została wy- słana do Belgii i do Niemiec. Żyta najwięcej, bo 66.468 kwintali wysłaliśmy do Austrii, do Belgii — 63.949 kw., do Kanady — 50.570 kw., do Norwegii — 20.163 kw., do Stanów Zjedno- czonych 20.550 kw., do Italii — 16.000 kw. i do Danii — 8.316 kw.

Największą ilość jęczmienia, a mianowicie 197.146 kw. wysłaliśmy do Belgii, 91.105 kw. do Anglii, 27.733 kw. do Danii, 15.640 kw. do Kanady i 9.070 kw. do Holandii.

Największym odbiorcą polskiego owsa była w listopadzie Belgja, dokąd wysłaliśmy 10.500 kw., a pozatem Danja — 9.202 kw., Szwajcarja 5.400 kw. i Niemcy — 3.815 kwintali.

Zjazd Związku Izby Przem.-handlowych

Dnia 10 i 11 b. m. obradował w Warszawie dwudniowy zjazd Związku Izby Przemysłowo- Handlowych, w którego pierwszym dniu obrad- wziął udział w godzinach południowych p. mi- nister przemysłu i handlu dr. Floyar Reichman.

Zjazd wysłuchał referatów p. Kuczewskiego o konsekwencjach nowych norm prawnych w akcji oddłużenia rolnictwa i samorządu terytor- jalnego — dla wierzycieli przemysłowych i han- dlowych, oraz p. Taubenfelda o organizacji po- mocy dla eksportu artykułów przemysłowych i rolnych. Po powitaniu przedstawicieli rządu pre- zes Związku p. Czesław Klarner w dłuższym re- feracie zobrazował całokształt działalności pol- skiego samorządu przemysłowo - handlowego, poczem dłuższe przemówienie wygłosił p. mi- nister przemysłu i handlu Floyar Reichman.

Zjazd po przeprowadzeniu dyskusji powziął uchwałę, w której zwraca się z prośbą do p. mi- nistra Floyara Reichmana o spowodowanie, aby przy wykonywaniu rozporządzeń o oddłużeniu rolnictwa i samorządu terytorjalnego chronione były interesy wierzycieli przem. i handlowych.

W drugim dniu zjazdu omówione zostały za- gadnienia prac nad rewizją traktatów handlo- wych, przyczem stwierdzono, że wobec płynnoś- ci stosunków prawno-politycznych w dziedzinie obrotów międzynarodowych konieczna jest przez- czas dłuższy ścisła współpraca samorządu gos- podarczego z rządem.

ny nadsyłać obecnie układów do Banku Akceptacyjnego do czasu ogłoszenia roz- porządzenia ministra skarbu i otrzyma- nia z Banku instrukcji, której opracowy- wanie jest już na ukończeniu.

Nie wynika z tego, że instytucje wie- rzycielskie muszą poprzestać na bier- nem wyczekiwaniu, lecz powinny przy- gotować materiał do układów konwer- syjnych, jakie mają być zawarte w naj- bliższej przyszłości.

JERZY MARJUSZ TAYLOR

19

Na Czerwonej Przełęczy

Irena przypominała sobie teraz, że w chwili, gdy jej wózek zatrzymał się przed bramą Leśniczówki, spostrzegła w głębi ogrodu jakiegoś rudego wyrostka. Potem nie widziała go już więcej. Okazało się zresz- tą, że Oleksy niema. Petro, przywołany przez Monte- cerviego, oznajmił, że niemowa dawno już pobiegł na Czerwoną Przełęcz.

— Ha, to pan doktor Netreba teraz wie już za- pewne, że jadą do niego goście — zauważył Monte- cervi.

Irena była z tego poniekąd zadowolona. Leśni- czyna wprawdzie napomknęła coś o przespiegach, rzucając mężowi wymowne spojrzenia, ale należało to przypuszczalnie przypisać wrodzonej ludzkiej pro- stym podejrliwości.

Po obiedzie, nie chcąc przeszkadzać swym gos- podarzom, udała się wprost do ogrodu, gdzie dobrą godzinę przeleżała w gęsto przetykanej złocistymi rumiankami trawie, w towarzystwie Rysia i Adasia, z którym również zaprzyjaźniła się podczas obiadu. Opodał kręcił się Petro, niby to pracując, a więcej zerkając ku Irenie, która czuła ciągle na sobie jego wzrok. W pewnej chwili, gdy Adaś oddalił się w po- ścigu za motylem, Petro złożył się wreszcie.

— A proszę wcześniej położyć się spać — powie- dział nieoczekiwanie śmiało. — Jutro wyjdziemy sko- ro świt, bo na południe pan kazał mi być spowrotem.

— Troskliwy jesteś — roześmiała się Irena. — A smoka się nie boisz?

Wyrostek potrząsnął głową.

Dawno już wybieram się do niego w odwiedzinę — oświadczył zadowolonym. — Tylko pani Montecervi nie pozwala. Ale ja i tak wiem, że to wszystko nie- prawda. Niema żadnego smoka, a barany daje się orłom.

— Ach tak? — badała go Irena. — Cóż więc ry- czy w takim razie? Orły?

Petro przestąpił z nogi na nogę, drapiąc się po gołej głowie, ale nie dał się złapać.

— Czy ja wiem? — skrzywił się zabawnie. — Pamiętam, że dwa lata temu wiercili tu niedaleko szyb, to także coś ryczało. Mówili wtedy, że gaz ziemny.

Odpowiedź wypadła zadawalająco. Chłopak przy- tem miał twarz sprytną i wcale nie wyglądał na bo- jaźliwego. Irena pomyślała, że z takim przewodni- kiem dojdzie prędzej i pewniej niż gdyby ją popro- wadził sam Montecervi, może doświadczyć i znają- cy drogę, ale już nieco przyciężki. Wypytywała go jeszcze o drogę. Pokazał. Zaraz po drugiej stronie po- toku, który trzeba było przejść po kamieniach, pięła się w górę, ginąc wśród gąszczu drzew, wąska drożyna, szara od wydeptanego igliwia. Nie pytany już wresz- cie, pochwalił się, że to on właśnie, na zmiany z O- łeksą, jest łącznikiem pomiędzy obserwatorjum na

Czerwonej Przełęczy a światem. Dostawał nawet za- to stałe wynagrodzenie miesięczne od doktora Netre- by, ale ani jego, ani rudego Oleksy nie lubił, chociaż nie chciał czy nie umiał powiedzieć, dlaczego.

Rozmowa z Petrem nie wzbogaciła zbyt znacz- nie zasobu wiadomości Ireny o osobie przyrodnika z Czerwonej Przełęczy. Chłopak widywał go rzadko i zamieniał z nim po kilka słów zaledwie. Było wi- doczne, że Amerykanin z tych czy innych powodów stroni od ludzi, zalecając to samo jedynemu postuga- czowi. Perspektywa spędzenia dłuższego czasu w to- warzystwie takiego człowieka istotnie nie przedsta- wiała się zbyt ponętnie, równając się w gruncie rze- czy zupełnemu niemal osamotnieniu. Trzeba było jednak znieść to wszystko, aby zdobyć owe tak bar- dzo potrzebne kilka tysięcy.

Irena myślała o tej sumie z dumą i rozrzuwnie- niem prawie, już teraz projektując, co sprawi matce i rodzeństwu na jesieni. Z ogrodu przeszła niebawem do pasieki, gdzie brzęczały wesoło pszczoły wokoło niewymyślnych uli z prostych pni, które zdala już pachniały ostrą wonią miodu. Potem bawiła się z A- dasiem i Marysią w piłkę, jak mała dziewczynka, i tak zeszło do wieczora. Ale po kolacji już, kiedy na- niebo wypłynął ogromny księżyc dziwnie miedzia- nej barwy, poczuła nagły niepokój. Chodziła długo po swym pokoiku, potem położyła się nie rozbierając i wreszcie, znowu wstała. Sama nie mogła zrozu- mieć, czemu ciągnie ją coś na dwór.

(D. c. n.)

Zaszczytny bilans prac K.O.P-u na ziemiach wschodnich

W związku z 10-leciem KOP urządzona była wystawa w Warszawie, która wczoraj została zamknięta.

Przytaczamy tu parę cyfr uwidoczonych na wystawie, a dotyczących prac KOP na pograniczu wschodnim.

Nauczono czytać około 50 tys. osób. Założono około 500 bibliotek z 100 tys. książek. Z bibliotek tych korzystało około 500 tys. osób wraz z oddziałami wojskowymi. W świetlicach KOP zainstalowano aparaty filmowe i radjoodbiorniki. Przez 56 kin KOP przeszło około 800 tys. osób, a 56 teatrów amatorskich dało około 2200 przedstawień wobec 485 tys. widzów.

Funkcjonariusze KOP z drobnych składków zbudowali w okolicach pogranicza 35 kościołów, 23 szkoły, 13 świetlic i 26 stałych punktów dożywiania dzieci oraz ludności. Dożywianie biednej ludności miejscowej jest stałą troską oddziałów KOP. dotychczas wydano około 2.600.000 porcji obiadów, kolacji i śniadań wraz z chlebem.

Również lekarze KOP nie szczędzą pomocy ludności miejscowej. Lekarze KOP wykonali zgórą 100 tys. zabiegów lekarskich i około 50 tys. profilaktycznych.

W dziedzinie pożarnictwa KOP również działał wiele. Odbudował około 70 zagrod włościańskich, przyczem udzielił bezpłatnie pomocy robotczej w przeszło 3 tys. wypadkach. Kopiści w ciągu dziesięcioletniej działalności interwenjowali w przeszło 4 tys. wypadkach przy gaszeniu pożarów i ratowaniu dobytku ludności.

KOP wybudował około 300 mostów i mostków, naprawił na przestrzeni 300 klm. dróg, szos i t. p.

Jest to imponujący bilans i odpowiedź na pytanie, dlaczego KOP cieszy się taką popularnością wśród miejscowej ludności.

Elektryfikacja wsi pod Słonimem

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że między zarządem miejskim w Słonimie a gromadą wsi Pietralewicze dobiegają końca pertraktacje o elektryfikację tejże wsi.

Wież tę obejmuje około 100 gospodarstw, które będą oświetlone elektrycznością z elektrowni miejskiej w Słonimie. Ponieważ, prawdopodobnie nie już nie stanie na przeszkodzie do realizacji tych planów, Pietralewicze byłoby pierwszą zelektryfikowaną wsią na naszych ziemiach.

Pożar wsi

Wczoraj wybuchł olbrzymi pożar we wsi Issajewie, pow. słonimskiego, który zniszczył 8 domów mieszkalnych, 5 chlewów, 22 stodoły z inwentarzem żywym i martwym. W akcji tłumienia pożaru brały udział miejscowe i okoliczne straże ogniowe m. in. ze Słonima. Straty bardzo duże. Przypuszczalna przyczyna pożaru — podpalenie.

Śmierć w trybach młocarni

W czasie młócenia zboża we wsi Wiszowo dostrzeżono w trybach młocarni Anna Kowalczyk, ponosząc śmierć na miejscu.

Odpowiedzi redakcji

Okręg. T-wu Org. i K. R. w Wilejce. W artykule, o którym panowie piszą, istotnie zaszła pomyłka w druku. Odpowiednie cyfry oznaczają ceny w funtach sterlingów, a nie w dolarach, jak mylnie wydrukowano. Sprostowanie zresztą tej pomyłki było zamieszczone w piśmie z dn. 11 b. m. w dziale gospodarczym.

Pożar w fabryce „Romada“

15 robotników straciło pracę

Wczoraj o godz. 5 nad ranem wybuchł nagły pożar w fabryce przetworów zbożowych i ka wy konserwowanej „Romada“ przy ul. Wilejskiej 10-b.

Dozorca nocny spostrzegł, iż z lokalu fabryki ki wydobywają się płomienie oraz bije gęsty dym. Niezwłocznie pobiegł z meldunkiem do pobliskiego komisariatu, skąd wezwano straż ogniową.

W chwili przybycia straży wewnętrzne urządzenie fabryki stało już w płomieniach i ogień szerzył się bardzo szybko dalej. Po dwugodzinnych usiłowaniach pożar zdołano zlokalizować.

Dni Przeciwigruźlicze

W Polsce umiera na gruźlicę trzykrotnie więcej ludzi niż na wszystkie inne choroby zakaźne razem wzięte. Około 80.000 osób ginie rocznie spowodowane tej choroby, a co najmniej dziesięciokrotnie większa liczba jest na nią chora.

Czyż nie potworne są te liczby, by można przejść obok nich obojętnie?

Każdy wypadek w przemyśle, lotnictwie czy na kolei, w którym kilka lub kilkanaście osób poniosło śmierć lub kalectwo, alarmuje cały świat, dzienniki wydają nadzwyczajne dodatki. Spowodowane jest niedawno tyfusu plamistego, na który zapadło kilkanaście osób w stołecy, wszystkie władze zostały poruszone a dzień nikt codziennie podawały wiadomości o każdym nowym wypadku, o każdej zarządzonej dezynfekcji.

Gruźlica nie wzbudza sensacji. Dziesiątki tysięcy zgonów z niej rocznie i setki tysięcy chorych na nią — to rzecz zwykła. Coś w rodzaju zupełnego zaniechania się niedawno tyfusu plamistego, na który zapadło kilkanaście osób w stołecy, wszystkie władze zostały poruszone a dzień nikt codziennie podawały wiadomości o każdym nowym wypadku, o każdej zarządzonej dezynfekcji.

A jednak mniemanie to jest błędne. Ten zakorzeniony pogląd jest fałszywy. Jest to strach przed wysiłkiem.

GRUŻLICĘ MOŻNA ZWALCZYĆ!

Można ograniczyć liczbę zgonów przez nią powodowanych, gdyż inne narody już to osiągnęły.

W r. 1914 umierało na tę chorobę na każde 10.000 ludności w Niemczech około 14 osób, dziś tylko 7, w Anglii około 14, dziś — około 8, w Belgii około 10, dziś 7. U nas zaś umiera jeszcze powyżej 20 osób na każde 10.000 mieszkańców.

Mogliśmy wybudować w okresie ciężkiego kryzysu ekonomicznego Gdynię, rozwinąć lotnictwo, które odnosi wspaniałe sukcesy, mogliśmy postawić na bardzo wysokim poziomie armię i doskonale ją wyposażać technicznie. Mogliśmy — bośmy chcieli. — Bo każdy rozumiał potrzebę tego — zarówno rząd, jak społeczeństwo całe, jak i każdy obywatel — i nikt nie skąpił na to pieniędzy.

Czy zdrowie ludności to rzecz mniejszej wagi? Wszak powszechnie mówi się i pisze:

ZDROWIE SPOŁECZEŃSTWA — TO POTĘGA NARODU!

A więc o potęgę tę należy dbać, należy ją chronić, kiedy jest ona zagrożona. Trzeba biec na alarm, kiedy nikt tego nie spostrzega. Wszyscy bowiem większe wysiłki w innych dziedzinach pójdą na marne, jeżeli ludność nasza będzie fizycznie słaba, gdy młodzież będzie wadliwa i chorowita. A przecież gruźlica, stale grasująca, zwyrodnia społeczeństwo, obniża wartość fizyczną osobnika. **GRUŻLICA RUJNUJE MATERIAŁ NIE RODZINY — OSŁABIA CAŁY NARÓD.**

Od szeregu lat w okresie od 1 grudnia do 10 stycznia Polski Związek Przeciwigruźliczy urządza „**DNI PRZECIWGRUŻLICZE**“, ażeby w tym czasie uświadamiać społeczeństwo o gruźlicy, gdyż wroga, z którym ma się walczyć, należy przedewszystkiem poznać.

Niech więc każdy z Obywateli w imię wspól-

nego dobra weźmie podczas trwania „Dni Przeciwigruźliczych“, w miarę swych sił i możliwości, udział w pracy tych, którzy postawili sobie za zadanie zwalczać gruźlicę. Niech nie świecą pustkami prelekcje i odczyty, na których działacze organizacji przeciwigruźliczych zaznajamiają słuchaczy z różnymi zagadnieniami z tej dziedziny. Niech ulotki rozdawane nie będą bez czytania rzucane do kosza. Świadomość bowiem tego, czym jest gruźlica i jak ją zwalczać należy, nie jest zbyt powszechna, aby jej szerzyć wszelkimi drogami nienależało.

Niech nikt nie odrzuca proponowanego mu **gdziekolwiek do nabycia 10-groszowego znaczka Polskiego Związku Przeciwigruźliczego**, gdyż z groszowych składek nikogo nie zubożających tworzą się fundusze, z których budowane są i utrzymywane poradnie przeciwigruźlicze, sale i oddziały szpitalne oraz inne zakłady zapobiegawczo-lecznicze, które dają możliwość przywrócenia zdrowia liczny cierpiącym, a otoczenie chronią od zarażenia. W okresie

„DNI PRZECIWGRUŻLICZYCH“

od 1-go grudnia do 10-go stycznia na całym obszarze Polski we wszystkich urzędach i instytucjach będą sprzedawane znaczki na walkę z gruźlicą. Drobną ofiarą 10 groszy nie obciążą zbytnio nikogo, niech więc w tworzeniu funduszu **Walki z Gruźlicą nikogo nie zbraknie!**

W szeregu krajów jest zwyczaj, że społeczeństwo, chcąc zadokumentować swój udział w tej akcji, nalepia w tym okresie znaczki na wszelką korespondencję, kupey zaopatrują w nie dostarczane klientom paczki, w restauracjach nalepiają je na rachunki. W czasie „Dni Przeciwigruźliczych“ znaczki ten widzi się wszędzie.

Niech i u nas zwycięży ten się przymiót. Niech w czasie od 1.XII—10.I **znaczek przeciwigruźliczy będzie nalepiony na każdym liście, na każdej paczce.** — Apel nasz niech nie pozostanie bez echa!

Kupujcie wszyscy i rozpowszechniajcie nalepki przeciwigruźlicze!

KOMITET „DNI PRZECIWGRUŻLICZYCH“.

Pod przewodnictwem p. starosty powiatowego J. de Tramecourt'a, odbyło się organizacyjne zebranie oddziału wileńsko-trockiego T-wa Przeciwigruźliczego.

Po przyjęciu statutu oddziału wybrano zarząd w składzie: prezes p. starosta de Tramecourt, wiceprezesi: inspektor szkolny W. Ziemiński i dr. Tekecz, skarbnik Ławiński, sekretarz dr. A. Wierciński.

Jednocześnie ukonstytuował się komitet „Dni Przeciwigruźliczych“. „Dni Przeciwigruźlicze“ trwają od dnia 1-go grudnia do dnia 10-go stycznia 1935 roku. W okresie tym T-wo Przeciwigruźlicze sprzedaje nalepki 10-groszowe oraz zbiera ofiary na listy.

Towarzystwo Przeciwigruźlicze wzywa wszystkich do ofiarności oraz do przystępowania na członków towarzystwa. Składka członkowska wynosi za ledwie 25 groszy miesięcznie. Siedziba oddziału powiatowego znajduje się w Wilnie przy ul. Wileńskiej 12 (biuro lekarza powiatowego).

Z pięściami po subsydja

Wystąpienia akademików żydowskich

szeregu radnych Gminy, blokując mieszkania i żądając zgody na natychmiastowe zwolnienie Zarządu. W ten sposób akademicy złożyli „wizyty“ prezesowi Zarządu b. ławnikowi miejskiemu Krukowi, wiceprezesowi A. Zajdźnurowi i innym.

Naskutek tej akcji zwolane zostało na przedwczoraj na godz. 10 specjalne posiedzenie Zarządu. Posiedzenie miało się odbyć w lokalu Gminy. O tej samej porze do lokalu Gminy zgłosiła się znowu delegacja akademików żydowskich i oświadczyła, że będzie czekała na definitywną odpowiedź w sąsiednim pokoju.

POWTÓRNA BLOKADA GMINY.

Przedstawiciele Zarządu oświadczyli jednak, że nie mogą zgodzić się na to, by posiedzenie odbywało się pod przymusem. Zaproponowano studentom, by opuścili gmach Gminy, a gdy studenci propozycji nie przyjęli, posiedzenie przerywano. Wówczas akademicy znowu zablokowali wszystkie wejścia i wyjścia Gminy oraz telefon, oświadczenia i przyjęcia radnym, iż blokada potrwa tak długo, aż nie zapadnie decydująca uchwała.

W czasie petraktyj doszło nawet pomiędzy studentami a pojedynczymi radnymi do utarczek, nietylko słownych, przyczem wiceprezes p. Zajdźnuro został lekko poturbowany a sześć gólnie jego płaszczy.

Kilku radnych otworzyło okna rozległy się wezwania o pomoc. Wiadomość o blokadzie Gminy dotarła do trzeciego komisariatu P. P. Na miejsce wypadku wysłano policjantów. Studenci powiadomieni o tem przerwali blokadę.

NOCNA DEMONSTRACJA.

Na tem jednak wystąpienia akademików nie zakończyły się. Po uwolnieniu radnych z „aresztu“ przez policję, studenci spotkali wychodzących na ulicy kocią muzyką, obdarzając każdego z radnych nieszczytnymi epitetami. Grupa akademików odprowadzała radnych aż do domów, urządzając każdemu z nich zosobną przy ich mieszkaniach kołom koncert.

NAJŚCIE NA REDAKCJĘ „CAJT“.

I na tem jednak nie zakończyły się wystąpienia akademików.

Gazeta sjonistyczna „Cajt“ w ostrych słowach potępiała wystąpienia studentów, używając

RADJO

WILNO

SOBOTA, dnia 15 grudnia 1934 roku.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzień. por. Chwilka pań domu. 40: Program dzienny. 7.50: Kone. rekl. 7.55: Giedla roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka lekka. 13.00: Dzień. poł. 13.05: Recital skrzypcowy. 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Nowe nagrania. 16.30: Sluchowisko dla dzieci. 17.00: Transm. z Pałacu Prezyd. Rady Ministr. uroczyst. rozdania nagród Challenge'u i Zawod. balonowych. 17.25: Koncert kameralny. 17.50: „Radio dopomaga rodzicom wychować dzieci“. 18.00: Przegl. prasy roln. 18.10: Tygodnik litewski. 18.15: Koncert kameralny. 18.45: „Jak pracujemy w Radjo“. 19.00: Koncert wokalny. 19.20: „Gród Rewery — Stanisławów“. 19.30: Muzyka lekka. 19.45: Progr. na niedzielę. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert popularny. 21.45: „Dziesięćję Lublin poetycki“. 22.00: Kone. rekl. 22.15: Muzyka tan. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: „Łoza Szyderców“ nadaje „Humor pijacki“. 23.35: Muzyka taneczna. 24.00: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 16 grudnia 1934 r.

9.00: Czas. Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzień. por. Chwilka pań domu. 9.50: Program dz. 10.00: Muzyka skandynawska (płyty). 10.30: Nabożeństwo. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: „Jak należy się obchodzić z mlekiem“. 12.15: Poranek muzyczny. 14.00: Godzina życzeń. 15.00: „Czy zwierzę może żyć bez wapna i fosforu“. 15.15: Audycja dla wszystkich. 16.00: Recytacja prozy. 16.20: Recital skrzypcowy. 16.45: Łamigłówni. 17.00: Pieśń ludowa. 17.50: „Nowe książki o nowym świecie“. 18.00: Sluchowisko. 18.45: „Młodzież polska na wychodźstwie“. 19.00: Koncert organowy. 19.35: Muzyka z płyt. 19.42: Program na poniedziałek. 19.47: Feljton aktualny. 20.00: Polskie melodie, polskie tańce. 20.30: Archentina na płytach. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: „Na wesolej lwowskiej fali“. 21.30: Wiad. sport. ze wszyst. Rozgl. 21.45: Pogad. radjołecznicza — M. Galskiego. 22.00: „Kostusia“. 22.15: „Gadki na podatki“. 22.30: Muzyka taneczna. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

TEATR NA POHULANCE

Dzisiaj i jutro o godz. 8-ej wiecz.

KWIECISTA DROGA

Ofiary na powodzi

Rada Pedagogiczna Gimnazjum Tow. Pedagogów złożyła w redakcji na powodzi 20 zł.

pod ich adresem ostrych wyrazów.

W związku z tem wczoraj w godzinach rannych do redakcji „Cajtu“ mieszczącej się przy ul. Wielkiej zgłosiła się grupka akademików, która zażądała od redaktora p. Cyneynatusa wyjaśnień.

W czasie rozmowy, która miała jakoby charakter bardzo burzliwy, musiał interwenjować w obronie redaktora personel drukarni, który stoczył ze studentami formalną bitwę.

Zecerzy i drukarze odnieśli zwycięstwo zmuszając napastników do odwrotu. W międzyczasie o wypadku telefonicznie powiadomiono policję, która niezwłocznie przybyła na miejsce wypadku. (c).

Na wileńskim bruku

FATALNY KARAMBOL NA ZARZECZU.

Na ulicy Zarzeczniej, na skrzyżowaniu z Mły nową miał miejsce wczoraj następujący wypadek. Autobus linii zamiejskiej jadący od strony Traktu Batorego w kierunku miasta Nr. 14135 wjechał z całego rozpędu na furę wiejską powożoną przez S. Jodziewiczą, mieszkającą wsi Jazawo, gm. miekuńskiej. Skutkiem zderzenia fura wyrwała się na chodnik, przysięgając przechodzącą Małwinę Borkowską zam. przy ul. Jerozolimskiej 15.

Fura została uszkodzona. Jodziewicz oraz Borkowska zostali ranni. Jodziewicz, który doznał cięższych potłuceń pozostawiono, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, na miejscu, zaś Borkowską pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Jakóba. (c).

WYBUCH W BROWARZE.

Na podwórku browaru Lipskiego (Popławska 31) podczas uszczelniania wrząca smoła beczki od piwa pojemności około 20.000 litrów, nastąpił z nieustalanej przyczyny wybuch. Dno beczki odpadło i smoła zapaliła się. Przed przybyciem straży ogniowej ogień ugaszono siłami robotników. Straty wynoszą 300 zł. Robotnik Józef Sawko, zajęty w tym momencie uszczelnianiem beczki doznał nieznacznych poparzeń.

KRONIKA

Sobota
15
Grudzień

Dziś: Walerjania i Ireneusza

Jutro: Euzebjusza

Wschód słońca — godz. 7 m. 38

Zachód słońca — godz. 2 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 14/XII — 1934 roku.

Ciśnienie 759

Temperatura średnia + 1

Temperatura najwyższa + 2

Najniższa — 1

Opad 0,1

Wiatr południowy

Tend.: zniżkowa

Uwagi: pochmurno.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.** Pochmurno z opadami. Rano mgliście. Ciepło. Stałe lub umiarkowane wiatry z południa — wschodu.

OD ADMINISTRACJI.

W dniu dzisiejszym naszym prenumeratorem w Wilnie, którzy opłacili prenumeratę za m. grudzień wysyłamy bezpłatnie dodatek książkowy, a mianowicie tom I „Kiełbki na Głębi”.

KOŚCIELNA

— **Roraty urzędników państwowych.** W niedzielę dnia 16 grudnia r. b. o godz. 7.30 rano odprawione zostaną w kościele Św. Jerzego do roczne roraty urzędników państwowych. Nabożeństwo celebrować będzie ks. kanonik prof. A. Cichoński. Kazanie wygłosi ks. prof. W. Szużyński. — Uprasza się o wzięcie jak najliczniejszego udziału w tem nabożeństwie.

MIEJSKA

— **WALKA Z ŻEBRACTWEM I WŁÓCZGOSTWEM** na terenie Wilna, podjęta przez starostę grodzkiego wspólnie z zarządem miejskim i t-wem do walki z żebractwem, trwa w dalszym ciągu i dotychczas ogółem zatrzymano 107 osób, z czego kilkoro dzieci. Z pośród zatrzymanych 10 osób przymusowo wysiedlono z Wilna jako element napływowy, odsyłając pod eskortą do miejsc zamieszkania. 15 osób skierowano do przytulku, a niektórym zasługującym na pomocy udzielono doraźnej pomocy. Ujętych na zuchwałej żebranie ukarano w trybie administracyjnym bezwzględny aresztem na podstawie art. 32 prawa o wykroczeniach.

— **Godziny handlu w tygodniu przedświątecznym.** Władze administracyjne zezwoliły na przedłużenie handlu w tygodniu przedświątecznym do godz. 9-ej wiecz. W okresie więc od 17 do 22 b. m. sklepy będą otwarte od rana do godz. 21-ej, w niedzielę 23 b. m. handel będzie dozwolony we wszystkich sklepach od godz. 1-ej po poł. do godz. 6-ej wiecz. W poniedziałek natomiast (Wigilia) sklepy mogą być otwarte jedynie do godz. 6-ej wiecz.

— **Kontrola cen.** W związku z przedświątecznym ożywieniem w handlu możliwe jest wyzyskiwanie przez niektórych sprzedawców koniunktury dla srubowania cen. Celem uniemożliwienia tego rodzaju kombinacji władze zarządziły lotne kontrole cen. Winni pobierania cen wygórowanych będą surowo karani.

— **Pierwsze choinki** ukazały się wczoraj na rynkach wileńskich.

GOSPODARCTWO

— **Ryby sowieckie w Polsce.** Zagważono ostatnio dość poważny wzrost przywozu ryb sowieckich do Polski. Ryby te kierowane są przeważnie do Warszawy, nadchodzą jednak i do Wilna.

— **TEGOROČNY SEZON FUTRZARSKI** nie przyniósł kupcom spodziewanych obrotów. Mimo, że ceny futer utrzymały się na poziomie roku poprzedniego względnie nawet spadły, ruch w tej branży jest bardzo nieznaczny. Kupecy uskarżają się, że w stosunku do lat poprzednich obroty spadły o przeszło 70 procent. Poprawy sytuacji w handlu futrzarskim oczekują kupecy po Nowym Roku.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **KOŁO ESPERANTYSTÓW** przy Zyd. Towarzystwie Krajoznawczym w Wilnie urządza w związku z 75-letnią rocznicą urodzin dra L. Zamenhofa akademię jubileuszową łącznie z wystawą esperencką. Otwarcie wystawy odbyło się wczoraj, akademię jubileuszową odbędzie się w sobotę wieczorem. W programie, otwarcie, hymn esperancki, odsłonięcie sztandaru, referaty dr. Gurwicia, dr. Goldburta, mag. Szyndelmana, Szyka i in., deklamacje i zabawa.

— **ŻYDOWSKI INSTYTUT NAUKOWY „IWO”** urządza dziś celem uczczenia 50-lecia urodzin znanego historyka Żydów w Polsce, dra I. Schipper, członka sekcji historycznej Ż. I. N., uroczyste posiedzenie naukowe z referatami dr. M. Weinreicha, dr. Hellera, Z. Rejzena i in.

ROZNE

— **SPRAWA LEGALIZACJI NARZĘDZI MIERNICZYCH.** Przed kilku dniami zamieściliśmy wzmiankę, że właściciele sklepów i wszelkich przedsiębiorstw posługujących się miarami

i wagami winni je zarejestrować w urzędzie miar w terminie do dnia 1 stycznia. Wzmianka ta, jak się dowiadujemy u źródła miarodajnego, nie jest ścisła. We wskazanym terminie bowiem przeprowadzana musi być nie legalizacja miar i wag, a legalizacja cech legalizacyjnych na licznikach energii elektrycznej prądu stałego, obrotowych, oscylacyjnych i wahadłowych oraz na wszystkich licznikach mocy nominalnej powyżej 100 kilowatów, odcachowanych w 1931 roku, na licznikach prądu zmiennego odcachowanych w 1926 roku oraz na wszystkich innych narzędziach mierniczych odcachowanych w 1932 roku. Wymienione narzędzia miernicze muszą być zgłoszone do miejscowych urzędów miar celem uzyskania następczej legalizacji przed dniem 31 grudnia 1934 roku.

— **„MAZEPA” w OGNISKU KPW.** 15 i 16 b. m. o g. 20 zostanie odegrana w sali Ogniska KPW przy ul. Kolejowej przez zespół KPW sztuka Juliusza Słowackiego p. t. „Mazepe”.

Bilety od 30 do 99 groszy.

— **VII WYCIECZKA POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO** po raz pierwszy w „nieznane”. Zbiórka dn. 16 b. m. o godz. 11.45 w ogródku przed Katedrą, bez względu na pogodę.

— **Sprostowanie.** W artykule p. Cz. M. p. t. „Nowa placówka ZPOK” wkraśl się błąd. Zamiast: „Zakład przewidziany jest na czterdzieści osób” musi być: „Zakład przewidziany jest na czterdzieści osób”.

NADEŚLANIE

— **Nieobliczalne następstwa** spowodować może osłabienie oraz brak sił do pracy. Przeciwnym groźnym objawom należy się bronić przedewszystkiem racjonalnym odżywianiem, polegającym na stałym dodawaniu do śniadania 2-3 łyżeczek Ovomaltyny, zawierającej czynne witaminy i pełnowartościowe składniki odżywcze.

Na gwiazdkę dla biednych dzieci

Starszy sierz. Majewski Kazimierz i starszy sierz. Marszałek Stanisław na wezwanie chorążego Surówki Józefa wpłacają kwotę 6 zł. w imieniu swoim i podoficerów P. K. U. Wilno — Miasto i P. K. U. Wilno — Powiat i wzywają do pojedynku: chor. Pazowskiego, chor. Jurkiewicza, st. sierz. Drewnowskiego Bolesława, st. sierz. Chudziaka, st. sierz. Keisa Józefa, sierz. Olechowskiego Szczepana.

Ponadto wzywają do pojedynku urzędników państwowych Ardyna Piotra i Kunowskiego Konstantego.

St. sierz. Gmerek Stanisław na wezwanie st. sierz. Bałazego wpłaca 1 zł. i wzywa do pojedynku st. sierz. Drewnowskiego Bolesława wraz z podoficerami i urzędnikami D. O. War., sierz. Lewandowskiego St. wraz z podoficerami Brygady KOP. „Wilno”, p. dyr. Biernackiego Stanisława wraz z gronem profesorskim gimnazjum dla dorosłych im. ks. Piotra Skargi w Wilnie.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś, w sobotę dn. 15.XII o godz. 8 wiecz. „Kwiecista droga” — doskonała współczesna komedia W. Kałajewa.

Jutro, w niedzielę 16.XII o godz. 8 wiecz. „Kwiecista droga”.

— **Niedzielnia popołudniówka.** Jutro, w niedzielę dn. 16.XII o godz. 4-ej „Hamlet” — arcydzieło literatury dramatycznej Szekspira. Ceny propagandowe.

— **Wileński Teatr Objazdowy** — dziś 15.XII w Postawach gra doskonałą farsę amerykańską p. t. „Dzień bez kłamstwa”. Jutro 16.XII Wileński Teatr Objazdowy gra w Święcianach.

TATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— **Występy J. Kulczyckiej.** „Bał w Savoy” — słynna op. Abrahama „Bał w Savoy”, która uzyskała ogólne uznanie publiczności. W roli Markizy wystąpi J. Kulczycka w otoczeniu całego zespołu. Ceny niższe.

— **Popołudniówka niedzielna** w „Lutni”. Jutro, na przedstawieniu popołudniowym po cenach propagandowych ujrzymy melodyjną op. Zeller „Płaszcz z Tyrolu” z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **Ostatnie przedstawienie „Gri-Gri”** po cenach propagandowych. Jutro o godz. 8.15 ukaże się po raz ostatni barwna, egzotyczna operetka Linck „Gri-Gri” z udziałem Z. Lubieżyńskiego. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **„Zemsta nietoperza** w „Lutni”. Zapowiedź premjery wartościowego i ogólnie lubianego utworu muzycznego J. Straussa „Zemsta nietoperza” wywołała duże zainteresowanie. Premjera zapowiedziana została na wtorek najbliższy.

— **V-ty Peranek Symfoniczny** w „Lutni”. Jutro o godz. 12.30 pp. Wileński Orkiestra Symfoniczna pod dyr. A. Wyleżyńskiego, wystąpi z koncertem poświęconym twórczości P. Czajkowskiego. Udział w koncercie bierze wybitna pianistka Adela Bay, która wykona koncert fortepianowy B-moll. W programie koncertu wyróżnić należy Suitę „Dziadek do orzechów” oraz fantazję „Romeo i Julia”. Ceny minimalne od 25 gr.

Ceny nabiąłu i jaj w Wilnie

Masło za 1 kg. w zł.: Wyborowe 3.40 (hurt), 3.80 (detal). Stołowe 3.20 (hurt), 3.60 (detal). Solone 2.60 (hurt), 2.90 (detal).

Sery za 1 kg. w zł.: Nowogrodzki 2.30 (hurt), 2.80 (detal), Lechicki 2.— (hurt), 2.40 (detal), Litewski 1.70 (hurt), 2.00 (detal).

Jaja: Nr. 1 7.80 za 60 szt., 0.15 za 1 szt. Nr. 2 7.20 za 60 szt., 0.14 za 1 szt. Nr. 3 6.60 za 60 szt., 0.13 za 1 szt.

REWJA | Balkon 25 gr. **DZIŚ nowozaangażowany zespół artystów scen warszawskich** prezentuje wesoły **operetkowy rewjmontaż** w 18 obrazach **DRZWIAMI I OKNAMI** złożony z ostatnich nowości krajowej i zagranicznych. Udział biorą: **Serafina Talarico** (świeża śpiewaczka, znakomita wykonawczyni romansów cygańskich), **Wacław Morawski** (pełna werwy wodewilistka), **duet Gaston** (piękna para taneczna), **Irena Grzybowska** (ulubienica Wilna), **kwartet taneczny St. Lubińskiej** (doskonałe tancerki: Kosińska, Aleksieja, Deplewska, Paszkówna), **Iris Irhora**, **Edward Czermański**, **Stanisław Janowski**, **Bronisław Borski**, **Zdzisław Elwicki**. Szczegółowy program w afiszach. Codziennie 2 przedstawienia. Początek o godz. 5-ej i 8-ej w. W sobotę i niedzielę 3 przedstawienia o godz. 5-ej 7.30 i 10-ej.

Dziś początek o godz. 2-ej. **Nieodwołalnie ostatni dzień**
PAN | **DZIŚ Janet Gaynor i Henri Garat**
w przepięknym filmie **JEJ WYSOKOŚĆ CAŁUJE...** Melodie cudowne
Szykujemy monumentalny film **BUNTOWNIK** Bogactwo wystawy
Szczegóły następują

DZIŚ TYLKO w kinie **ROXY** **Nieodwołalnie ostatnie 2 dni!**
Kleopatra Ceny propagandowe: Dzielne od 25 gr. Wieczor. od 54 gr.
Film ten każdy musi zobaczyć, o którym mówi całe Wilno!
Nad program: **Dodatki dźwiękowe.** Dla młodego dozwol.
Początek seansów: 4—6—8—10.15, w sobotę i niedz. od 2-ej
Następny program: **ICH OSTATNIE SPOTKANIE** — już ocenzone.

CASINO | **DZIŚ!**
Potężny i najpiękniejszy film szpiegowski **„SZPIEG Nr. 13”**
W rolach głównych: **GARY COOPER** i **MARION DAVIES**. Matka Hari Ameryki! Jej uściski oznaczają więzienie, jej pocałunki śmierć! Film, który budzi zachwyt na wszystkich ekranach świata
Nad program: **Najnowsze dodatki dźwiękowe.** — Seanse: 4—6—8—10.15, w dniu św. od 2-ej

HELIOS | **Cudo-Film!** **SYN KING-KONGA**
Rewelacja!
Wspaniały twór geniusza ludzkiego. Reż. twórca „KING-KONGA” — Ernest Schoedsack
W rolach głównych **Helena Mack**, **Robert Armstrong** i **23-metrowa MAŁPA**
UWAGA! Nad program: **Zaślubiny ks. Maryny i ks. Kentu** oraz **atrakcje kolorowe.**
Na 1-y seans ceny niższe. Początek o g. 2-ej. **WKRÓTCE** arcydzieło 6 gwiazd — **NOCNY LOT**

OGNIKO | **Jose Mojica i Rosita Morena**
Krół Cyganów **NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE.**
Początek seansów codziennie o godz. 4 p. p.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9¹/₂—3¹/₂ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr. kronika redakcji, komunikaty — 70 gr. za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamieszkiwane 25%. Dla poszukujących pracy 50% niżżej. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.